CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — CZWARTEK, 7 PAŹDZIERNIKA 1948 R. Nr 277 (1378)

W numerze:

POGŁĘBIAJMY PRZYJAŹŃ POLSKO - RADZIECKĄ. Artykuł min. Henryka Świątkowskiego — str. 3.

PO OŚWIADCZENIU WYSZYŃSKIEGO. Korespondencja z Paryża. — str. 4.

ROK PRACY W DZIEWIĘĆ MIESIĘCY. „Kabel Polski" ukończył plan roczny 10 września — str. 5.

WIELKIE FIASKO MOCARSTW ZACHODNICH W SPRAWIE BERLINA

RADA BEZPIECZEŃSTWA ODRACZA SESJĘ

Nasz specjalny wysłannik na sesję ONZ J. MAJSKI telefonuje

PARYŻ, 6 października.

Po wczorajszym dramatycznym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, dzisiejsze posiedzenie stanowiło przypieczętowanie fiaska wielkiej akcji berlińskiej mocarstw zachodnich na terenie ONZ.

Radziecka i ukraińska delegacje przybyły na posiedzenie, ale zgodnie z wczorajszym oświadczeniem, Wyszyński i Manuilski nie brali udziału w omawianej sprawie berlińskiej, która stała na porządku dziennym.

Przybycie delegatów radzieckich na posiedzenie wywołało poruszenie i było komentowane jako wyraz pozytywnego stosunku ZSRR do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Podkreślano jednakże, że „niema obecność" delegatów radzieckich na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przy omawianiu sprawy Berlina nic nie zmienia w sytuacji wytworzonej po wczorajszym oświadczeniu Wyszyńskiego. Wstrzymanie się Związku Radzieckiego od udziału w rozpatrywaniu sprawy Berlina przekreśla wszelką praktyczną wartość obecnej dyskusji, ponieważ w myśl statutu Rada Bezpieczeństwa bez udziału Związku Radzieckiego nie będzie mogła przyjąć żadnych decyzji w tej sprawie.

W tej sytuacji dzisiejsza dyskusja miała charakter nadzwyczaj jałowy i nudny.

W pewnej chwili Jessup, który cały czas przemawiał monotonnie, próbował uderzyć w ton patetyczny, mówiąc o „prawach", na których opiera się obecność mocarstw zachodnich w Berlinie. „Prawa" te to akty klęski i kapitulacji Niemiec i różne umowy międzynarodowe zawarte w okresie od 1944 do 1945 r. Jessup jednak nie powiedział czy utworzenie separatystycznego państwa Niemiec zachodnich również opiera się na wymienionych przez niego umowach międzynarodowych.

W końcu Jessup oświadczył, że Stany Zjednoczone chcą znaleźć pokojowe rozwiązanie sprawy berlińskiej i gotowe są zgodzić się na zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla omówienia całokształtu sprawy niemieckiej, ale pod warunkiem, jeżeli przedtem zostanie zniesiona blokada Berlina.

(Dokończenie na str. 2)

Przebieg dyskusji w Komisji Politycznej podajemy na str. 2-ej, a korespondencję z przebiegu obrad Rady Bezpieczeństwa podajemy na str. 4-ej..

Pierwszy przemawiał delegat amerykański Jessup, który w prawie 2-godzinnym przemówieniu streścił znaną wszystkim amerykańską Białą Księgę.

Odpowiadając na stwierdzenie Wyszyńskiego, że nie ma żadnej blokady Berlina Jessup przyznał że władze radzieckie jeszcze 20 czerwca zaproponowały wziąć na siebie wyżywienie całej ludności Berlina, ale propozycja ta — zdaniem Jessupa — miała charakter polityczny i nie mogła być przyjęta.

Jessup jednak nie wytłumaczył na czym w takim razie opiera się oskarżenie Związku Radzieckiego o „blokadę" i „wygłodzenie" ludności Berlina.

DZIŚ AKADEMIA Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zarząd Oddziału Stołecznego T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiadamia, że urządza dnia 7. X, br. o godz. 17-tej Centralną Akademię Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Referat wygłosi Prezes T-wa tow. min. Henryk Świątkowski.

W części artystycznej wystąpią artyści: Marian Wyrzykowski, Stanisław Staniewicz. Janina Hupperowa, akompanuje Ewa Wernik.

Wstęp wolny.

—o—

Stolica Mandżurii zdobyta Przez Armię Ludową

LONDYN 6. 10. (PAP). W Nankinie potwierdzono urzędowo wiadomość, iż chińskie wojska ludowe zajęły Czang-Czun, stolica Mandżurii, ostatni punkt oporu wojsk Kuomintangu w tym kraju. Czang-Czun od kilku dni, był już całkowicie odcięty przez chińskie wojska ludowe.

NA WSPÓLNEJ DRODZE

Opublikowane zostały dwa doniosłe dokumenty, które świadczą jasno i dobitnie, jakie jest stanowisko ruchu ludowego wobec podstawowych zagadnień politycznych chwili obecnej. Rezolucja Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego jak również rezolucja i uchwały Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego są jeszcze jednym wyrazem zwycięstwa radykalnej myśli chłopskiej w ruchu ludowym, są krokiem naprzód na drodze do oczyszczenia szeregów tego ruchu z elementów, które chciałyby go zepchnąć z drogi sojuszu robotniczo - chłopskiego i powrócić do najgorszych tradycji prawicy ludowcowej.

Żywo mamy jeszcze w pamięci te tradycje. Wiemy, jak fatalnie zaciążyły one na rozwoju ruchu ludowego, jak boleśnie odczuła politykę prawicowych przywódców podstawowa masa naszej wsi — chłopi mało- i średniorolni. Polityka ta — wleczenie się w ogonie obszarników i wielkiego kapitału, wrogość wobec rewolucyjnego ruchu robotniczego — zamykała przed chłopem polskim drogę do zrzucenia jarzma wyzysku, hamowała jego walkę, rozbrajała go w obliczu wroga klasowego, który pokonany być mógł jedynie wspólnymi robotniczo - chłopskimi siłami.

W wyzwolonej Polsce nie od razu udało się zlikwidować wpływy wstecznych sił w ruchu ludowym. Radykalne, postępowe elementy chłopskie skupione w SL w oparciu o sojusz z ruchem robotniczym prowadzić musiały ostrą walkę z Mikołajczykiem i jego ludźmi, którzy usadowili się w kierownictwie PSL. W wyniku tej walki, w wyniku zdobycia przez lewicę PSL decydującego wpływu na kierownictwo tego stronnictwa — PSL odrodziło się, zatriumfowała w nim radykalna myśl chłopska.

Proces oczyszczania ruchu ludowego, przezwyciężania błędnych koncepcji ideologicznych i usuwania z jego szeregów tych elementów, które hamują coraz bliższą współpracę chłopów i robotników, które pracują, aby osłabić sojusz robotniczo - chłopski, nie został jeszcze zakończony. Niemniej, ostatnie uchwały Rad Naczelnych SL i PSL świadczą, że proces ten pogłębia się i nabiera coraz żywszego tempa. Stwarza to nowe, pomyślne perspektywy dla rozwoju i umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego, odbiera ostatnie nadzieje tym wszystkim z obozu reakcji, którym wydawało się, że po ostatnich wydarzeniach w ruchu robotniczym sojusz ten zachwieje się i rozpadnie. Stwarza to nowe, pomyślne perspektywy dla naszej walki o socjalizm.

Zdecydowane zadeklarowanie się Stronnictwa Ludowego po stronie chłopa mało- i średniorolnego, wyraźne włączenie się PSL do walki z kapitalistycznymi elementami wsi, zrozumienie ze strony obu stronnictw, jaką doniosłą rolę w rozwoju wsi odegrać mogą spółdzielnie produkcyjne, wszystko to potwierdza, że ruch ludowy jednoczy się dziś na podstawach, które stanowią i stanowić będą trwałe oparcie dla sojuszu robotniczo-chłopskiego. Oto co się nasuwa nieodparcie po ostatnich uchwałach najwyższych instancji obu stronnictw ludowych.

Przemysł cukrowniczy przekroczy plan produkcji

Depesza do min. H. MINCA

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego nadesłał na ręce ministra przemysłu i handlu tow. Hilarego Minca depeszę, w której zawiadamia, że przemysł cukrowniczy przygotował wszystkie swoje warsztaty do zbliżającej się kampanii z wyjątkiem dwóch budujących się fabryk na Pomorzu Zachodnim.

Od dnia 5 do 30 bm. uruchomione zostaną 74 fabryki. Plan przewidujący produkcję 520 tys. ton — będzie przekroczony.

Polska znów eksporterem zboża

Pierwszy ładunek opuścił port Gdański

Polska powraca obecnie od roli aktywnego czynnika w międzynarodowym handlu artykułami spożywczo-rolniczymi. W tych dniach wyruszył z portu gdańskiego do Norwegii pierwszy po wojnie ładunek (300 ton) polskiego żyta, pochodzącego z tegorocznych zbiorów.

Dzięki obfitym tegorocznym zbiorom, oprócz zapewnionej samowystarczalności — przystępujemy przede wszystkim do tworzenia rezerw zbożowych, a jednocześnie uzyskaliśmy nawet pewne nadwyżki eksportowe, które kierowane będą na rynki skandynawskie, zachodnio - europejskie i ewentualnie do Czechosłowacji.

Jeszcze w ubiegłym roku gospodarczym sprowadziliśmy z zagranicy ok. 650 tys. ton zboża, głównie ze Związku Radzieckiego. Przed wojną natomiast Polska należała do czołowych eksporterów zbóż w Europie. Wywóz zbóż z Polski w 1938 r. wyniósł 378 tys. ton, co przedstawiało wartość 63 mil. zł przedwojennych.

Głównymi odbiorcami polskiego zboża (żyta i jęczmienia) były: Belgia, Szwajcaria, Niemcy i Włochy. Ponadto wywoziliśmy zboże do Danii, Czechosłowacji, Holandii, Anglii i Norwegii.

OTWARCIE KLUBU Międzynarodowej Prasy i Książki w Warszawie

W dniu 6 bm. odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, zorganizowanego staraniem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" i Spółdzielni Wydawniczej „Książka". Na uroczystość przybyli delegaci KC PPR i CKW PPS oraz innych partii politycznych, przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw demokratycznych, zarząd i członkowie rady zakładowej RSW „Prasa" oraz liczni przedstawiciele zagranicznej i krajowej prasy.

Otwierając nową placówkę społeczną przez RSW „Prasa" **L. Bielski** powiedział: Data otwarcia naszego Klubu zbiega się z pierwszą rocznicą utworzenia Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych na naradzie 9 partii w Polsce, która wysunęła zadanie zjednoczenia pod przewodnictwem partii komunistycznych i robotniczych wszystkich sił postępowej ludzkości w walce o trwały pokój i demokrację ludową, przeciwko amerykańskim imperialistom i ich europejskim pomocnikom.

Przez Klub Międzynarodowej Prasy i Książki **chcemy umożliwić aktywowi ruchu robotniczego i inteligencji pracującej bliższe zaznajomienie się z osiągnięciami Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej w ich walce o socjalizm, a także z walką naszych bratnich partii komunistycznych w krajach kapitalistycznych.**

Z kolei w imieniu Wydziału Propagandy KC PPR głos zabrał J. Borejsza. Mówca podkreślił doniosłość nowootwartej placówki dla **utrzymania łączności polskich partii robotniczych z międzynarodowym ruchem marksistowskim oraz dla uświadomienia wspólnoty wysiłków klasy robotniczej całego świata.**

Niedopuszczalne praktyki rządu Tita wobec młodzieży polskiej w Jugosławii

Protest Polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do Ambasady Jugosłowiańskiej w Warszawie notę treści następującej:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła Ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie wyrazy poważania i ma zaszczyt zwrócić się w następującej sprawie:

W prasie jugosłowiańskiej z dnia 18 września 1948 r. ukazała się wiadomość o wymianie listów między przebywającą w Zagrzebiu grupą młodzieży polskiej, która studiuje w szkołach przemysłowych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, a ministrem przemysłu ciężkiego FLRJ, p. Leskoszko. W dniu następnym prasa doniosła o uroczystym odczytaniu listu p. ministra Leskoszko na zebraniu młodzieży polskiej w Zagrzebiu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że notatki te zawierają tendencyjne lub wręcz kłamliwe przedstawienie wydarzeń.

W istocie jugosłowiańskie kierownictwo internatu dla młodzieży polskiej w Zagrzebiu, podstępnie zasugerowało jej zwrócenie się do p. ministra Leskoszko z prośbą o poprawę warunków bytu oraz wręczenie mu listu z podziękowaniem za pobyt w letnim obozie wypoczynkowym.

Tekst listu został tak spreparowany, aby mógł wywołać wrażenie że młodzież polska jest pełna uznania dla obecnej polityki Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

List odczytano uczniom po chorwacku, mimochodem podczas kolacji i nikt z nich go nie podpisywał. Jugosłowiańscy autorzy listu, uzupełnili ponadto później jego tekst zwrotem apologetycznym.

List powyższy, uzyskany wskutek nieświadomości młodzieży i nieznajomości przez nią języka chorwackiego, posłużył p. ministrowi Leskoszko dla odpowiedzi, utrzymanej w wysoce demagogicznym tonie.

Szczególnie jaskrawym przykładem niewybrednych metod, stosowanych przez obecną propagandę jugosłowiańską, jest wzmianka w prasie z 19 września br. o tym, jakoby młodzież polska zaofiarowała gościnę uczniom jugosłowiańskim, powracającym z Czechosłowacji na skutek doznanych tam rzekomo prześladowań. Tymczasem faktycznie młodzież powiadomiono jedynie ex post o rozkazie umieszczenia dodatkowo w jej internacie 50 uczniów — Jugosłowian z Czechosłowacji.

Istotny sens wyżej opisanej akcji stał się jasny dla młodzieży polskiej po zapoznaniu się przez nią ze wspomnianymi publikacjami prasowymi.

Wówczas w liście, podpisanym przez całą zagrzebską grupę uczniów polskich, młodzież dała wyraz swemu oburzeniu w stosunku do tych prób bezceremonialnego przypisania obcych jej intencyj i użycia spreparowanych ad hoc rzekomych jej wypowiedzi dla niewybrednych intryg politycznych i wyraziła życzenie niezwłocznego powrotu do kraju, gdyż nie chce być wykorzystywana dla celów obcych sprawie przyjaźni między Krajami Demokracji Ludowej, ani też nie chce nadal przebywać w atmosferze nagonki przeciwko Krajom Demokracji Ludowej, która uprawiana jest z taką zaciekłością w Jugosławii.

Wszystko przytoczone powyżej świadczy, że postępowanie władz jugosłowiańskich w stosunku do mło-

(Dokończenie na str. 2)

W czwartą rocznicę utworzenia Milicji Obywatelskiej

Rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego

OFICEROWIE! PODOFICEROWIE! MILICJANCI!

W ciągu czterech lat Waszej pracy złożyliście liczne dowody poświęcenia i zdecydowania w walce o zapewnienie ładu, porządku i praworządności w Polsce Ludowej, przez codzienną trwałą służbę wnieśliście swój wkład do sprawy utrwalenia zdobyczy mas pracujących, jakie im przyniosło zwycięstwo demokracji polskiej oraz zabezpieczenie twórczego wysiłku polskiego robotnika i chłopa.

W ciągu czterech lat hartowaliście w walce swoje szeregi, doskonaliliście w pracy i nauce swoje umiejętności, aby oręż doświadczenia i wiedzy oddać dla dobra mas pracujących i naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

W Waszej walce ponieśliście niemałe ofiary. Krew, którą przelaliście wspólnie z najlepszymi synami ludu polskiego, stanowi trwały symbol naszej więzi z narodem, symbol hartu i wierności dla sprawy wolności.

Cześć i chwała poległym Milicjantom!

OFICEROWIE! PODOFICEROWIE! MILICJANCI!

Czekają Was jeszcze trudne zadania. Weszliśmy w nowy etap walki o Polskę sprawiedliwości społecznej.

W miarę coraz czynniejszej walki z wyzyskiem, w miarę ograniczenia i rugowania wyzyskiwaczy w mieście i na wsi i poskramiania spekulantów, wróg klasowy zaostrza walkę z siłami postępu, szuka nowych metod i środków, aby odwlec swoją nieuchronną klęskę. Wy musicie tę wrogą akcję wykrywać i likwidować, musicie odsłaniać oblicze wroga klasowego, musicie działać czujnie i zdecydowanie.

Od Waszej sprawności i świadomego wysiłku zależy skuteczne paraliżowanie machinacji wroga, a więc zmniejszenie ofiar, które walka ta pociągnie.

Nie wolno nam zapominać, że każdy z nas ponosi odpowiedzialność za spokój i bezpieczeństwo na powierzonym mu odcinku.

OFICEROWIE! PODOFICEROWIE! MILICJANCI!

W dniu Święta Milicji Obywatelskiej dziękuję Wam za ofiarną służbę i życzę Wam dalszych sukcesów w walce i pracy.

Pogłębiajcie Waszą więź z masami pracującymi kraju! Niech każdy Wasz krok przepojony będzie wnikliwą troską i opieką nad człowiekiem pracy, nad każdym uczciwym i lojalnym obywatelem, słowem nad tymi milionami tzw. szarych ludzi, którzy codzienną swoją pracą w fabryce, na roli, w biurze pomnażają bogactwa naszego kraju i są cichymi bohaterami w odbudowie i rozbudowie Polski Ludowej.

Ramię przy ramieniu ze wszystkimi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa walczcie z antyspołecznymi elementami, które tuczą się kosztem krzywdy ludzkiej, gromcie bezlitośnie resztki band, dywersantów, szpiegów, szerzycieli reakcyjnej propagandy i wszelkich macicieli, którzy usiłują gwałtem i podstępem przeszkodzić w pochodzie klasy robotniczej i mas pracujących ku lepszej przyszłości.

Rozbudowujcie i otaczajcie opieką ORMO, które i w przyszłości będzie poważnym czynnikiem w naszej [illegible] porządek szczególnie na wsi.

Przez systematyczną, usilną naukę doskonalcie metody i środki swej codziennej pracy i walki.

Strzeżcie czystości szeregów Milicji Obywatelskiej, nieustannie zaostrzajcie czujność wobec wroga klasowego.

Niech żyje Milicja Obywatelska!

Niech żyje braterstwo Milicji z ludem polskim!

Niech żyje Polska Ludowa!

Minister
Bezpieczeństwa Publicznego
(—) RADKIEWICZ ST.
gen. dyw.

Rozkaz Komendanta Głównego M. O.

MILICJANCI! PODOFICEROWIE! OFICEROWIE!

Mija cztery lata od chwili, gdy pierwsza władza ludowa, władza robotników i pracujących chłopów — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dekretem z dnia 7 października 1944 r. zatwierdził istnienie zrodzonej z potrzeb mas ludowych Milicji Obywatelskiej.

Milicja Obywatelska wyrosła z najlepszych synów mas pracujących miast i wsi aby stać wiernie na straży zdobyczy mas ludowych, na straży ładu, spokoju i bezpieczeństwa Polski Ludowej, budującej się w walce z wewnętrznym i zewnętrznym wrogiem klasowym.

W okresie minionych czterech lat pełnych trudu i znoju okrzepła nasza władza ludowa, wzrosła siła i moc Odrodzonej Ojczyzny, rosła i krzepła Milicja Obywatelska — zbrojne ramię władzy ludowej!

MILICJANCI! PODOFICEROWIE! OFICEROWIE!

W codziennej ofiarnej walce o spokój i bezpieczeństwo kraju dowiedliście, że jesteście wiernymi synami ludu polskiego, dowiedliście swej świadomości, wierności i swego oddania sprawie budownictwa lepszego jutra naszej Ojczyzny.

Cztery lata Waszej pracy i walki — to szlak pełen trudu i ofiar, bohaterstwa i zwycięstw.

Cztery lata Waszej pracy i walki z sabotażem i kradzieżą mienia publicznego, ze spekulacją i złodziejstwem, z bandytyzmem i wrogą propagandą — to chluba i duma naszej Milicji Obywatelskiej.

Wasz ofiarny trud, Wasza walka i praca walnie przyczyniły się do budowy nowego ustroju społecznego.

Dzielnie odpieraliście ataki wroga i bijąc go przechodziliście do zwycięskiej ofensywy.

Obok wskazanych osiągnięć mamy jeszcze niedostatki i braki. Mamy jeszcze wiele do zrobienia we własnych szeregach, mamy jeszcze wiele do zrobienia na odcinku pełnego zabezpieczenia spokoju i porządku publicznego.

MILICJANCI! PODOFICEROWIE! OFICEROWIE!

Walka między światem postępu i pokoju a światem reakcji i wojny, walka między masami pracującymi z klasą robotniczą na czele a kapitalistami wiejskimi i miejskimi nie tylko nie jest jeszcze zakończona, ale stale i wciąż zaostrza się. Elementy kapitalistyczne na wsi wszelkimi dostępnymi im środkami wyzysku ją biednego i średniego chłopa. Elementy kapitalistyczne i spekulanci w mieście używając wszystkich dostępnych im sposobów starają się obniżyć poziom życiowy robotnika.

Wróg rozbity celnymi uderzeniami organów bezpieczeństwa i Milicji usiłuje [illegible] walki z ustrojem demokratycznym. Strzałami zza węgła skierowanymi do budowniczych nowej rzeczywistości, sabotażem i dywersją gospodarczą, spekulacją i wyzyskiem usiłuje przeszkodzić dalszemu marszowi Demokracji Ludowej ku socjalizmowi.

W obliczu zaostrzającej się walki klasowej musicie pamiętać, że stojąc twardo na straży spokoju, porządku publicznego i praworządności ludowej, zwalczając spekulantów, złodziei mienia publicznego, sabotaż gospodarczy, dywersję, wroga propagandę — najlepiej wypełnicie swe obowiązki obrońców naszej Ludowej Ojczyzny!

MILICJANCI! PODOFICEROWIE! OFICEROWIE!

Na progu piątego roku pracy i walki Milicji Obywatelskiej przesyłam Wam najserdeczniejsze pozdrowienia i

r o z k a z u j ę:

1. **podnieść poziom świadomości społecznej i politycznej;**
2. **podnieść poziom wyszkolenia fachowego i ogólnego;**
3. **stać na straży czystości szeregów Milicji Obywatelskiej, podnosić na wyższy poziom swoje morale, eliminować z szeregów Milicji Obywatelskiej wszystko to, co jest złe i szkodliwe;**
4. **niezmordowanie i wytrwale, ręka w rękę z funkcjonariuszami Urzędów Bezpieczeństwa, żołnierzami KBW, ORMO-wcami, wspólnie z całym obozem demokratycznym walczyć z niedobitkami bandytów reakcyjnych, ze spekulacją, szkodnictwem gospodarczym i korupcją;**
5. **ofiarnie i niezmordowanie bronić mienia publicznego przed atakami wroga;**
6. **strzec placówek gospodarczych państwowych i spółdzielczych przed zakusami wrogiej działalności;**
7. **wiernie i z oddaniem stać na straży ładu, spokoju i porządku publicznego.**

Wierzę, że ofiarnie i z oddaniem spełnicie zadania, jakie powierzył Wam nasz Rząd Ludowy.

W dniu naszego święta życzę Wam dalszej owocnej pracy dla dobra mas pracujących, dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny.

Cześć i Chwała żołnierzom Milicji Obywatelskiej poległym w walce z wrogami, w walce o spokój i bezpieczeństwo.

Niech żyje Milicja Obywatelska — zbrojne ramię ludu na straży ładu, spokoju i bezpieczeństwa Polski Ludowej!

Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska Ludowa — Ojczyzna mas pracujących!

Z-ca Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej do spraw pol. - wych.
(—) KSIĘŻARCZYK, gen. bryg.

Komendant Główny Milicji Obywatelskiej
(—) WITOLD, gen. dyw.

na tematy DNIA

Świadectwo ideologicznego bankructwa

Na innym miejscu drukujemy dzisiaj tekst noty Rządu RP do ambasady jugosłowiańskiej w sprawie incydentu, który zaszedł z młodzieżą polską, przebywającą na studiach w Jugosławii. Incydent ten, aczkolwiek na ogólnym widnokręgu politycznym nie przeceniamy go zbytnio, posiada jednak nader wyrazistą wymowę.

Grupa polskich młodzieńców mieszkała w internacie w jednym z miast jugosłowiańskich, gdzie pobierała naukę, w zamian za analogiczną grupę młodzieży jugosłowiańskiej, studiującej w Polsce. Jugosłowiańskie kierownictwo internatu zaproponowało pewnego dnia, aby kilku chłopców udało się w delegacji do jugosłowiańskiego ministra ciężkiego przemysłu z petycją w sprawie poprawienia warunków bytu polskiej grupy. Chłopcy zgodzili się pojechać. Kierownik internatu, Jugosłowianin, zaproponował chłopcom, aby wręczyli ministrowi petycję, dziękującą za gościnność. Tekst tego listu, napisanego przez siebie w chorwackim języku, przeczytał kierownik pośpiesznie przy kolacji, po czym grupka czterech chłopców udała się do Belgradu.

Podczas pobytu w Belgradzie grupkę izolowano od ambasady polskiej i przedstawiono ministrowi. Chłopcom przyrzeczono poprawę bytu, obiecano rozdać „nawet" płaszcze i teczki. Wydawałoby się — nic szczególnego, drobna kurtuazja ze strony ministra, który osobiście przyjął uczniów. Aliści następnego dnia w gazetach jugosłowiańskich ukazał się komunikat, w którym stwierdzono, że „młodzież polska, studiująca w Jugosławii", wręczyła ministrowi Leskoszko list, którego treść...

I tu właśnie zaczyna się ponura strona sprawy. List, który opublikowała prasa jugosłowiańska, był pospolitym falsyfikatem. Pełno w nim było rozmaitych politycznych sformułowań, wyrazów uznania pod adresem polityki frakcji Tita, co więcej — kończył się on, zdaniem apologetycznym pod adresem dyktatora Jugosławii. Nie koniec na tym. Młodzieży polskiej imputowano zdanie, wymierzone przeciwko naszym czechosłowackim braciom. Nikt z polskich chłopców listu ani nie czytał, ani nie podpisywał.

Oburzenie — jakże słuszne! — naszych chłopców było tak wielkie, że natychmiast wystosowali do ministra Leskoszko list, tym razem autentyczny, podpisany przez 121 uczniów. W liście swoim kategorycznie zastrzegli się przed wciąganiem ich w podobny sposób w rozmaite gry i gierki polityczne, a specjalnie w kampanię, wymierzoną przeciwko bratniej Czechosłowacji. Młodzież prosiła ministra, aby spowodował opublikowanie tego listu w prasie jugosłowiańskiej, a równocześnie zwróciła się do naszego rządu z prośbą o powrót do kraju.

Z noty czytelnik pozna dalszy ciąg tej sprawy. Listu autentycznego, oczywiście, nie wydrukowano.

Tutaj chcemy tylko podkreślić, że bardzo chwiejne i niepewne musi być położenie frakcji Tita we własnym kraju, jeśli ucieka się do tego rodzaju metod, aby uzyskać nędznej wartości „atut" propagandowy wobec własnego społeczeństwa, szczerze zaniepokojonego przybierającą na natężeniu kampanią antydemokratyczną, wymierzoną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, od której roi się prasa jugosłowiańska. Niewybredna pułapka (z teczkami „na przynętę") i pospolite fałszerstwo, oto „broń ideologiczna" bankrutującej kliki. (WIK.)

CGT ZAPOWIADA WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA

USA nakazuje złamać strajk

Moch koncentruje wojska w Zagłębiu Północnym

PARYŻ, 6.10 (PAP). — Francuski minister przemysłu i handlu — Lacoste, przyjął przedstawicieli Związku Zawodowego Górników. Po konferencji rzecznik górników oświadczył, że sytuacja nie uległa żadnej zmianie. Ponieważ nie otrzymano gwarancji odnośnie wykonania postulatów górników, strajk będzie kontynuowany. W strajku bierze udział 320 tysięcy pracowników kopalń.

W trzecim dniu strajku CGT wypowiedziała się zdecydowanie za kontynuowaniem walki do zwycięstwa. Decyzja ta została przyjęta przez górników wszystkich zagłębi węglowych Francji z entuzjazmem i wszędzie strajk jest powszechny.

Niezłomna wola utrzymania realizowanej w walce jedności mas górniczych, przejawia się również w licznych manifestacjach i pochodach.

Olbrzymie pochody sformowały się w Lens, Denain, Olgnies i Henin które przemaszerowały przez miasta, witane owacyjnie przez ludność, wyrażającą górnikom swoją solidarność.

Akcja solidarnościowa z walczącymi górnikami rozwija się w całym kraju i masy pracujące Francji spontanicznie przeznaczają swoje zarobki na fundusz strajkowy.

Tak np. w Denaan 7 tys. metalowców postanowiło przekazać dzienny zarobek na rzecz strajkujących. Kooperatywy górnicze udzielają strajkującym kredytu.

Chłopi sprzedają strajkującym żywność po niższej cenie. Kupcy departamentu Meurthe et Moselle postanowili ofiarować sumy pieniężne dla rodzin strajkujących.

STRAJK KOLEJARZY ROZSZERZA SIĘ

PARYŻ, 6.10 (PAP). — Na apel CGT strajk kolejarzy okręgu lotaryńskiego, rozpoczęty 5 października br., coraz bardziej rozszerza się, obejmując nowe departamenty. Około 90% robotników kolejowych w Calais i okolicy wypowiedziało się za natychmiastowym przystąpieniem do strajku. Taką samą decyzję powziął Związek Zawodowy Kolejarzy w Montlucon.

W Longuy oraz Contlas personel parowozowni nie dopuścił do uruchomienia lokomotywy. W Nancy kolejarze zrzeszeni w CGT mają się wypowiedzieć za strajkiem drogą referendum.

STRAJK TAKSÓWKARZY

W Paryżu rozpoczął się 6 października generalny strajk szoferów taksówek, domagających się podwyżki płac oraz zwiększenia przydziału benzyny i opon.

...I DRUKARZY

W celu poparcia trwającej drugi tydzień akcji strajkowej drukarzy paryskich firm wydawniczych, związkowe drukarzy zajętych w wydawnictwach książek ogłosiły strajk solidarnościowy bez oznaczenia terminu przerwania strajku. Strajk objął m. in. Marsylię, Grenoble, Nicee, Bordeaux Clermont—Ferrand, Tu'uzę, Limoges i Perigneau oraz departament górnego Renu.

W Alzacji urzędnicy notarialni departamentu Mozelli oraz górnego i dolnego Renu ogłosili 24-godzinny strajk ostrzegawczy, domagając się wprowadzenia w wymienionych departamentach kasy emerytalnej.

W Le Boucau robotnicy hut wypowiedzieli się za ogłoszeniem strajku ostrzegawczego.

RZĄD PRZYGOTOWUJE ODDZIAŁY SENEGALCZYKÓW

BERLIN, 6.10 (PAP). Agencja ADN donosi z Paryża, iż rząd francuski skierował, stacjonujące w Niemczech Zachodnich oddziały Senegalczyków do zagłębia górniczego w Lille, gdzie połączyły się one z koncentrowanymi tam już innymi oddziałami wojska. Oddziały te mają być użyte celem zdławienia trwającego od trzech dni strajku 320 tysięcy górników francuskich.

Powyższa decyzja rządu, powzięta na wniosek ministra spraw wewnętrznych Mocha, wywołała powszechne oburzenie wśród robotników francuskich, którzy potraktowali ją jako nie bywałą prowokację, tym bardziej, że strajk ma przebieg całkowicie spokojny i nie zanotowano dotychczas żadnych incydentów.

W francuskich kołach robotniczych przypomina się w związku z tym krwawe zajścia w czasie strajku w Clermont-Ferrand, w czerwcu br., które również sprowokowane zostały przez ministra Mocha.

USA ZA PLECAMI RZĄDU

PARYŻ, 6.10 (PAP). Wiadomości pochodzące ze źródeł angielskich, wykazują, że koła amerykańskie starają się wpłynąć na rząd francuski, podkreślając konieczność złamania strajku.

„Combat" w artykule, omawiającym próby interwencji amerykańskiej w strajku górników francuskich, dopuszcza możliwość wystąpienia Harrimana w tej sprawie na posiedzeniu Rady Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej pod pretekstem, że Francja zobowiązała się do podniesienia swojej produkcji węglowej w ramach planu pomocy innym państwom marshallowskim.

Depesza do Prezydenta RP

od pracowników dróg wodnych

Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę:

„Prezydium Krajowej Narady Współzawodnictwa Pracy na drogach wodnych i śródlądowych melduje Ci, Obywatelu Prezydencie o rozpoczęciu nowej fazy współzawodnictwa pracy na drogach śródlądowych. Robotnicy i pracownicy administracji wszystkich działów gospodarki i eksploatacji na drogach wodnych i śródlądowych, a więc techniczni, taboru pływającego, stoczni i warsztatów regulacji rzek, przeładunków i dźwigów, administracji śluz i jazów oraz nurtu, zobowiązali się prowadzić jednolitą akcję w celu wzmożenia wydajności pracy, racjonalizacji organizacyjnej i technicznej, prowadzącej do jak najszybszej regulacji dróg śródlądowych i odbudowy transportu rzecznego, a tym samym do potęgi gospodarczej Polski Ludowej i polepszenia bytu mas pracujących."

Rząd RP domaga się

wydania zbrodniarza wojennego – Deringa

W związku z zainteresowaniem, jakie budzi w szerokich kołach sprawa Deringa, Polska Agencja Prasowa komunikuje, że ambasador RP w Londynie przesłał do brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odpowiedź polską na decyzję rządu brytyjskiego zwolnienia z więzienia zbrodniarza wojennego, doktora Deringa, który w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu dokonywał zbrodniczych operacji na więźniach.

Odpowiedź stwierdza, że po uważnym rozpatrzeniu stanowiska Wielkiej Brytanii, Rząd RP doszedł do wniosku, że władze brytyjskie opierały się w swych decyzjach odnośnie tego przestępcy wojennego raczej na politycznych niż prawnych przesłankach. Postępowanie, w jakim niektóre dowody, nie okazane polskim władzom sądowym służyły do stwierdzenia „zmylonej tożsamości" ma charakter jednostronny i sprzeczny z prawem. Tożsamość dra Deringa została stwierdzona zeznaniami licznych świadków i nie może podlegać żadnej wątpliwości.

W interesie sprawiedliwości i zgodnie ze swymi zobowiązaniami. **Rząd RP domaga się, aby sprawa doktora Deringa była bezzwłocznie wznowiona oraz, aby decyzja ekstradycji, przyjęta dnia 27 kwietnia 1948 r. została wykonana.**

Nota domaga się również natychmiastowego osadzenia Deringa w więzieniu w celu uniemożliwienia mu ujścia przed ręką sprawiedliwości, a także przekazania sądownictwu polskiemu posiadanych przez władze brytyjskie dowodów, które posłużyły do ustalenia przez nie rzekomej „zmylonej tożsamości" przestępcy.

Konstruktywny wkład w dzieło pokoju

Delegat Polski w ONZ popiera rezolucje ZSRR w sprawie energii atomowej

PARYŻ, 6. 10. (PAP). Podczas rannego posiedzenia Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ zabrał również głos delegat Polski dr Suchy, aby zreasumować stanowisko naszej delegacji w sprawie energii atomowej.

Zabieram głos nie bez obawy, że znowu spotkam się ze strony delegata brytyjskiego z oskarżeniem o uprawianie „propagandy" — rozpoczął delegat polski, ale ostatecznie można zgodzić się z tym, że wyjaśnianie naszego stanowiska jest propagandą na rzecz pokoju. Pozostawiamy innym — powiada dr Suchy, czyniąc aluzję do delegacji anglosaskich — uprawianie propagandy na rzecz wojny.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat polski porównuje projekt rezolucji, zgłoszony przez delegację radziecką, z projektem przedstawionym przez delegację kanadyjską i reprezentującym amerykański punkt widzenia. Rezolucja radziecka — stwierdził dr. Suchy — **jest konstruktywnym wkładem w dzieło umocnienia pokoju. Sam fakt jej przedstawienia jest działaniem na rzecz pokoju.**

Projekt rezolucji kanadyjskiej — ciągnął dr Suchy — ma charakter mgławicowy. Przypomina on raczej list gończy, a przy tym stanowi jaskrawe przekreślenie uchwał Zgromadzenia i zagraża całkowitym fiaskiem prac Zgromadzenia w tej dziedzinie. Sformułowanie rezolucji kanadyjskiej zmierza do zmiany Karty ONZ i do ograniczenia suwerenności narodowej.

Istnieje jeden kraj, który jest przeciwny wszelkiemu porozumieniu i dlatego popiera projekt rezolucji kanadyjskiej. Krajem tym są Stany Zjednoczone, które pragnęłyby zachować swoją rzekomą wyłączność posiadania bomby atomowej. Do stanowiska tego przyłączyły się Wielka Brytania i Kanada, podczas gdy wszystkie inne kraje chcą wyjścia z impasu i pragną porozumienia, dając temu wyraz w swych wystąpieniach.

Sądzę — oświadcza delegat polski — że można znaleźć szeroki teren porozumienia, jeśli tylko Stany Zjednoczone zechcą zrezygnować ze swego egoistycznego stanowiska, za którym kryje się pragnienie zapewniania sobie monopolu.

Delegacja polska — konkluduje dr Suchy — z zainteresowaniem wysłuchała wystąpień przedstawicieli licznych krajów w tej komisji. Pragnie ona pozytywnego rozwiązania trudności oraz stara się usilnie znaleźć wspólny język i wspólną platformę. **Stanowisko jednej czy dwóch delegacji anglosaskich nie może i nie powinno przeszkodzić znalezieniu rozwiązania, którego pragnie gorąco przygniatająca większość ludzi.**

Dyskusja w sprawie kontroli nad energią atomową

PARYŻ 6.1 0. (PAP). W środę Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ wznowiła debatę nad sprawą kontroli energii atomowej. Na porządku dziennym figuruje propozycja radziecka w sprawie równoczesnego zawarcia konwencji, przewidujących zniszczenie zapasów bomb atomowych i ustanowienie kontroli międynarodowej.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Malik stwierdził, że Narody Zjednoczone nie mogą ominąć problemu zakazu broni atomowej i kontroli produkcji energii atomowej.

Rząd radziecki pragnie, by komisja energii atomowej kontynuowała swą pracę w celu opracowania propozycji w sprawie wyłączenia broni atomowej oraz wszelkich innych broni masowego niszczenia, jak również ustanowienia takiego systemu kontroli, który zapewni używanie energii atomowej jedynie dla celów pokojowych.

Jako ostatni mówca przemówił delegat polski, dr Suchy. Na popołudniowym posiedzeniu Komisja Polityczna nie przystąpiła do zapowiedzianego poprzednio głosowania nad zgłoszonymi rezolucjami, ponieważ delegacja kanadyjska wyraziła pragnienie przeredagowania pewnych punktów swej rezolucji. Wobec tego przewodniczący odroczył obrady do dnia następnego.

×

Wniosek kanadyjski o odroczenie obrad Komisji, by umożliwić wprowadzenie nowych sformułowań do tekstu rezolucji kanadyjskiej, tłumaczy się w kołach obserwatorów faktem opozycji większości delegacji przeciwko zawieszeniu prac komisji energii atomowej, jak również wrażeniem, jakie wywarła na tych delegacjach propozycja radziecka.

W tej atmosferze delegacja amerykańska zaczyna — jak się zdaje — wycofywać się z zajętej poprzednio pozycji.

MOSKWA, 6.10 (PAP). Charakteryzując przebieg wczorajszej dyskusji politycznej nad sprawozdaniem Komisji Atomowej, komentator TASS pisze, iż manewr bloku anglo-amerykańskiego polega obecnie na tym, ażeby nie odrzucając wprost propozycji Związku Radzieckiego, dotyczącego kontynuowania prac Komisji Atomowej, faktycznie pogrzebać propozycję radziecką, wysuwając żądanie, aby Komisja ta z góry wzięła za podstawę przyszłych uchwał plan amerykański.

Przemówienie dra Wł. Kiernika

na Radzie Naczelnej PSL

Zagajając posiedzenie Rady Naczelnej PSL dr Wł. Kiernik wygłosił dłuższe przemówienie, zakończone zgłoszeniem rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej Stronnictwa. Dr Kiernik powiedział m. inn.:

Konieczną jest rzeczą uświadomić sobie rozwój wypadków, który doprowadził na brzeg przepaści masowy ruch chłopski.

Niewątpliwie podłożem i ułatwieniem zbyt długiego i w skutkach tak tragicznego odgrywania przez Mikołajczyka roli opatrznościowego wodza ludu — był brak zrozumienia wśród mas chłopskich wielkich przemian o znaczeniu historycznym, jakie w nowej budowie świata powojennego stanęły przed nami, a którym nie wszyscy w tempie tak nagłym nadążyć mogli.

Trzeba było aż haniebnej ucieczki Mikołajczyka, ażeby fałsz legendy mikołajczykowskiej w całej nagości odsłonił się przed oczyma tych, którzy tę prawdę uznać chcieli.

Była jednak w łonie PSL grupa — stwierdza dr Kiernik — tych, którzy już w czasie hitlerowskiej okupacji zdali sobie sprawę z nowej sytuacji, nowych zadań i konieczności dziejowych przed jakimi stanęła Polska, a z nią ruch ludowy.

Ludzie ci robili wszystko, aby Stronnictwo wprowadzić bez wielkich wstrząsów na nową drogę życia Polski, drogę, która streszcza się w zbyt wielkim może skrócie w słowach: **Ścisły sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, narodami słowiańskimi i innymi, miłującymi pokój oraz wielka przebudowa polityczna, społeczna i gospodarcza Polski — jako nowej demokratycznej Polski Ludowej.**

„Trzy główne zagadnienia stanęły na porządku dziennym prac Stronnictwa na jego nowej drodze a mianowicie: **sprawa sojuszu chłopsko-robotniczego i jego rozbudowy, sprawa dalszej walki z pozostałościami kapitalizmu oraz sprawa przebudowy ustroju rolnego.**

We wszystkich tych sprawach, wypowiedział się NKW PSL w uchwałach z 9 maja — obejmujących też znaną umowę z 10 maja br. o współdziałaniu PSL i SL oraz w uchwałach z 24 sierpnia.

Przechodząc do analizy tych uchwał, mówca podkreślił **przodującą rolę partii robotniczych, a zwłaszcza PPR** stwierdzając dalej:

Współpracując z obozem robotniczym bierzemy współodpowiedzialność za budowę nowej Polski Ludowej — a wpływ nasz i udział w tej odpowiedzialności zależy od wkładu, jaki do tej budowy wnosimy i wnosić będziemy.

Wypowiadaliśmy się i wypowiadamy przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, gdyż nie ma on na celu zaspokajania potrzeb społecznych, lecz nieograniczone zyski i wyzysk pracy najemnej.

Stąd też oświadczenie się nasze za planową przebudową społeczno-gospodarczą przez uspołecznienie wytwórczości przemysłowej, handlowej i pieniężnej — bądź to przez upaństwowienie, bądź przez jak najdalej rozbudowaną spółdzielczość.

W tym stanie rzeczy zwalczanie wszelkich objawów kapitalizmu, także na wsi, idzie po linii naszego programu, a jeśli pośrednią drogą do tego celu jest także wzięcie w opiekę małych i średnich rolników, to odpowiada, to nie tylko naszemu programowi, ale i naszej praktyce politycznej.

Omawiając dalej sprawę przebudowy ustroju rolnego dr. Kiernik stwierdza:

Samo rozparcelowanie ziemi obszarniczej nie usunie głównej przyczyny biedy chłopskiej tj. przeludnienia wsi i dlatego odpływ nadmiaru rąk roboczych ze wsi do przemysłu jest uważany za jeden z warunków uzdrowienia stosunków na wsi.

Omawiając dalej rolę spółdzielczości produkcyjnej w podniesieniu produkcji rolnej dr. Kiernik podkreślił, że skoro miarodajne czynniki rządowe oświadczają i zapewniają, że tworzenie spółdzielni może być tylko dobrowolne, z wykluczeniem wszelkiego przymusu, a nawet przewidują sankcje karne na tych, którzy by przymus stosować chcieli i jeśli państwo popierając spółdzielczość zdecydowane jest podjąć na szeroką skalę zakreślony program pomocy dla rolnictwa — małego i średniego — to rzeczowe i pozytywne ustosunkowanie się chłopów do tego zagadnienia, a tym samym ustosunkowania się stronnictw ludowych jest uzasadnione.

Zwłaszcza, że według oficjalnych stwierdzeń przez gospodarkę zespołową w spółdzielniach produkcyjnych chłopi wcale nie tracą własności ziemi.

Jeśli się cofniemy wstecz i porównamy z tym co już wczoraj i dziś dokonano w dziedzinie rolnictwa, czego dokonali sami chłopi w zakresie stosowania nawozów sztucznych, nasion kwalifikowanych, uprawy roli, stosowania maszyn rolniczych itd. — to musimy powiedzieć, że przodkowie nasi przed kilkudziesięciu laty zdumieni byliby tą zmianą, jaka zaszła w życiu gospodarczym wsi polskiej.

Następnie dr. Kiernik powiadomił Radę o złożeniu sprawowanego przez niego mandatu przewodniczącego Rady Naczelnej.

Jak wynika z tego co poprzednio powiedziałem — podkreślił mówca — rezygnacja moja nie jest spowodowana żadnymi przyczynami natury zasadniczej i politycznej.

Jeśli składam swój mandat — to dlatego, że po kilkudziesięcioletniej pracy politycznej — pragnąłbym zająć się innymi także pracami, jak uporządkowaniem i opracowaniem licznych materiałów związanych z historią ruchu ludowego.

Złożenie przeze mnie mandatu przewodniczącego Rady Naczelnej nie oznacza wcale bym się chciał usunąć od pracy w Stronnictwie.

Zamach na urzędnika

poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie

Min. Laszlo protestuje w poselstwie USA w Budapeszcie

BUDAPESZT. 6.10 (PAP). Na konferencji prasowej w Budapeszcie szef wydziału prasowego spraw zagranicznych, wiceminister Boldiszar, poinformował prasę zagraniczną o tym, że 3 października nieznany mężczyzna przedostał się do budynku poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie i oddał strzał do jednego z pracowników. Strzał chybił, a nieznany mężczyzna zbiegł.

W związku z tym zajściem poseł węgierski w Waszyngtonie, Sik Endre, natychmiast zaprotestował w departamencie stanu, prosząc o wykrycie sprawcy, surowe ukaranie go i ujawnienie tła zajścia.

Dnia 6 bm. węgierski minister spraw zagranicznych, Rajk Laszlo, złożył wobec posła USA w Budapeszcie, Seldena Chapina protest rządu węgierskiego w związku z zajściami w Waszyngtonie.

Węgierski minister spraw zagranicznych stanowczo domagał się wydania przez rząd amerykański zarządzeń które by w przyszłości zapewniły bezpieczeństwo pracownikom poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie.

Nota protestacyjna polskiego MSZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dzieży polskiej sprzeczne jest z wzniosłymi zasadami i duchem solidarności, które przyświecały umowie o polsko-jugosłowiańskiej wymianie młodzieży.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych jak najkategoryczniej protestuje przeciwko opisanemu powyżej postępowaniu wobec młodzieży polskiej i podstępnym próbom wciągania jej do akcji, obcej postawie Polski i siejącej nienawiść do krajów, z którymi Rzeczpospolita Polska związana jest węzłami przyjaźni, w szczególności do bratniej Czechosłowacji.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować Ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie, iż w wytworzonej sytuacji Rząd Polski powziął postanowienie spowodowania niezwłocznego powrotu całej młodzieży polskiej z Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii do Kraju.

Warszawa dn. 4 października 1948 r."

Wielkie fiasko afery berlińskiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Chociaż skarga mocarstw zachodnich — oświadczył jeszcze Jessup — została wniesiona z art. 7 Karty Narodów Zjednoczonych, która mówi o istnieniu „sytuacji zagrażającej pokojowi", nie wyklucza to jednak możliwości zastosowania przez Radę środków pokojowego załatwienia sprawy, przewidzianych w innych artykułach Karty.

Oświadczenie to zostało ogólnie przyjęte jako przyznanie, że twierdzenia o „groźbie dla pokoju", które mocarstwa zachodnie dotychczas czyniły w związku z sytuacją w Berlinie, były nieuzasadnione i niepoważne.

Na popołudniowym posiedzeniu wystąpił z długim przemówieniem delegat brytyjski, Cadogan i delegat francuski, Parodi, powtarzając wszystkie argumenty amerykańskie w ten sam monotonny i nudny sposób.

Wobec tego, że nikt więcej nie prosił o głos, przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 16.25, nie wyznaczając terminu następnego posiedzenia.

Ogólne wrażenie jest takie, że akcja mocarstw zachodnich na terenie Rady Bezpieczeństwa spaliła na panewce.

Powiadają, że następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odbędzie się w jednej ze skromnych sal, ponieważ wspaniała sala Wielkiego Teatru Chaillot, która podczas dzisiejszego posiedzenia była na pół pusta, jeszcze bardziej podkreśla fiasko wielkiej imprezy amerykańskiej.

W kuluarach ONZ wieczorem rozeszły się pogłoski, że zawieszenie prac Rady Bezpieczeństwa odbyło się na żądanie kilku członków Rady „nie zainteresowanych bezpośrednio w sprawie berlińskiej", którzy mają zebrać się dzisiaj na „prywatne posiedzenie" w celu znalezienia kompromisowego wyjścia. Wyjście ma podobno polegać na tym, że Rada Bezpieczeństwa zwróci się do czterech mocarstw z wnioskiem o „symboliczne zniesienie blokady" i wznowienie czterostronnych rokowań w sprawie Niemiec.

Ogólne zainteresowanie przeniosło się dzisiaj do Komisji Politycznej, gdzie zakończono dyskusję atomową.

Zgłoszone zostały 5 rezolucji, które miały być oddane pod głosowanie na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym, ale wobec oświadczenia delegata kanadyjskiego, że zamierza wnieść do swojej rezolucji pewne zmiany, głosowanie zostało odroczone do dnia jutrzejszego.

(Dalsze depesze na str. 7-ej)

ZSRR NASZ PRZYJACIEL – NASZ SOJUSZNIK

Narody Związku Radzieckiego pierwsze w historii ludzkości wkroczyły na drogę budownictwa socjalistycznego, kształtowania wolnego, bezklasowego społeczeństwa. Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej przywróciło narodom radzieckim, masom ludu pracującego go ich własność: środki produkcji. W ciągu 5 — 6 lat po upływie tych historycznych wydarzeń narody radzieckie odbudowały zniszczony kraj i przystąpiły do budowania socjalistycznej gospodarki.

Trzy kolejne plany pięcioletnie, zapoczątkowane w 1928 roku z inicjatywy Generalissimusa Stalina, przeobraziły Związek Radziecki z kraju o przewadze zacofanej gospodarki rolnej — w przodujące pod każdym względem mocarstwo, w kraj wysoko rozwiniętej, nowoczesnej techniki przemysłowej i rolniczej, w kraj, w którym zdobycze nauki i kultury są własnością każdego obywatela.

Ogromny przełom dokonał się przede wszystkim w okresie pierwszej „pięciolatki" w dziedzinie przemysłu. Stworzono wiele gałęzi przemysłu ciężkiego, nie istniejącego dotychczas w Związku Radzieckim. Jedną z największych inwestycji tego okresu — Hydroelektrostacja im. Lenina na Dnieprze — uruchomiono w 1932 roku. Zburzyli ją Niemcy w czasie drugiej wojny światowej niemal doszczętnie. Obecnie została całkowicie odbudowana i puszczona w ruch. Tak wygląda obecnie.

Gigantyczne zakłady budowy maszyn dla przemysłu ciężkiego rodziły się w okresie „pięciolatek" nie tylko w centralnych okręgach ZSRR. Powstawały one również w republikach oddalonych, upośledzonych pod każdym względem przez władców dawnej Rosji. Dzięki rozwojowi przemysłu republiki te wydobyły się dziś z wielowiekowego zacofania, systematycznie podnosząc stopę życiową swych mieszkańców.

W okresie realizacji planów pięcioletnich powstaje w Związku Radzieckim przemysł lotniczy i samochodowy, chemiczny, budowy maszyn rolniczych i wiele innych. Jednym z większych zakładów ciężkiego przemysłu jest fabryka łożysk kulkowych w Moskwie.

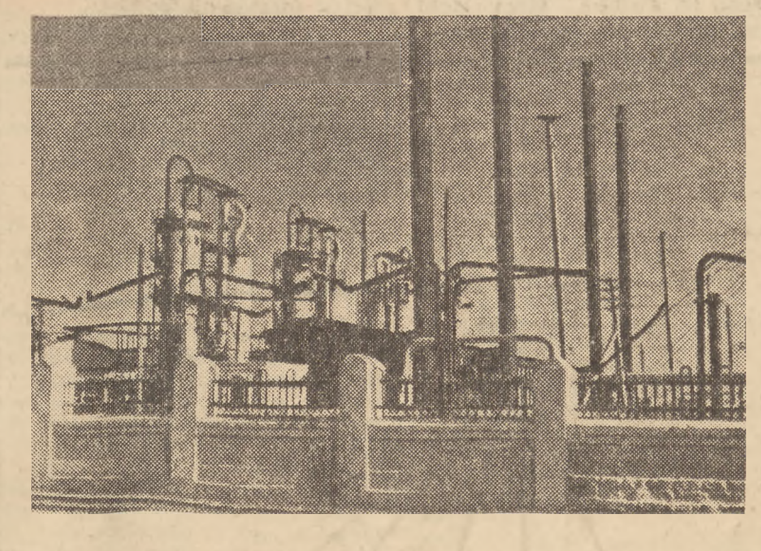

Mimo iż druga wojna światowa przerwała tok realizacji planów pięcioletnich, gospodarka radziecka oparta na zasadach socjalistycznych wytrzymała poniesione dotkliwe straty i obecnie nie tylko chlubi się dziełem dokonanej odbudowy, lecz również dalszymi poważnymi osiągnięciami gospodarczymi. Powojenny plan pięcioletni przewiduje wzrost produkcji we wszystkich działach gospodarki. W roku 1950 Związek Radziecki produkować będzie ponad 19 milionów ton żeliwa, przeszło 25 milionów ton stali, 250 milionów ton węgla, ponad 35 milionów ton nafty.

Rozwój ciężkiego przemysłu, który stał się podstawą rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu lekkiego, umożliwił również przebudowę systemu gospodarki rolnej. Obecnie potężne rolnictwo ZSRR oparte na zasadach gospodarki socjalistycznej, zbiorowej, wykluczającej wyzysk mas chłopskich rozporządza najnowocześniejszą na świecie techniką. Praca na roli została całkowicie zmechanizowana — a przez to niezmiernie ułatwiona i przyśpieszona.

Nauka oddaje również nieocenione usługi rolnictwu, planując produkcję oraz pracując nad stałym udoskonalaniem gatunków płodów rolnych oraz gospodarki hodowlanej. 127 milionów ton wynoszą zbiory płodów rolnych przy średniej wydajności 12 cetnarów z hektara. Bardzo wysoko stanęło ogrodnictwo i sadownictwo.

Główną zasługę w tej dziedzinie przypisać należy słynnemu przyrodoznawcy Miczurinowi, który oparł swe badania na wieloletnich praktycznych doświadczeniach. Dzięki jego pracy powstały niezliczone ośrodki naukowo - badawcze, których dorobek wyraża się w wyhodowaniu wielu nowych gatunków owoców, jarzyn, zbóż przystosowanych do różnych warunków klimatycznych, odznaczających się nowymi, udoskonalonymi cechami.

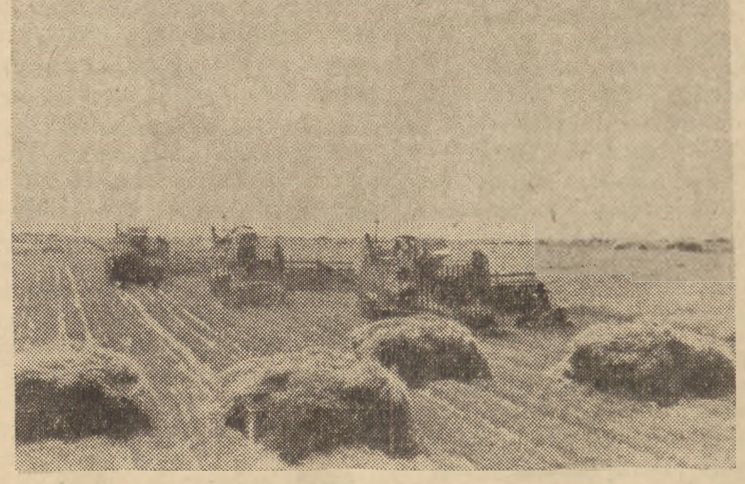

Ustrój socjalistyczny przyniósł narodom Związku Radzieckiego nie tylko podniesienie stopy życiowej pod względem materialnym. Stworzył on nowy typ człowieka — świadomego swej roli w społeczeństwie, ofiarnego w walce o swą ojczyznę i w pracy dla tej ojczyzny. Ustrój socjalistyczny wydobył z narodów radzieckich wszystkie tkwiące w nich siły twórcze. Bramy szkół otwarte są dla każdego obywatela. Narody, które były niemal całkowicie pogrążone w analfabetyzmie, których język nie posiadał nawet alfabetu, dziś posiadają nie tylko szkoły, lecz również wyższe uczelnie, udostępnione im zostały wielkie dzieła literatury światowej.

W 112 językach odbywa się nauka w szkołach republik radzieckich. 37 milionów dzieci kształci się w szkołach podstawowych — czyli tyle prawie, ile wynosi cała ludność Polski i Czechosłowacji łącznie. Sale bibliotek, świetlic, czytelni są stale przepełnione ludźmi, żądnymi wiedzy, ludźmi uzupełniającymi swe wykształcenie w chwilach wolnych od zajęć.

Wszechstronny rozwój obywatela, a więc także troska o jego zdrowie — to cecha charakterystyczna ustroju socjalistycznego. Sport uprawiany jest masowo — od dziecka, poprzez wszystkie lata życia. Stąd tak liczne zastępy sportowców radzieckich, których wyniki we wszystkich dyscyplinach sportu biją rekordy światowe.

Taki jest pobieżny — telegraficzny rzut oka na życie ludzi Związku Radzieckiego. Twórcza praca, radość życia, wszechstronne korzystanie ze wszystkich doprodziejstw i zdobyczy umysłu ludzkiego, braterskie współżycie narodów 16-tu Republik — oto treść tego życia, życia, jakie stworzył Socjalizm.

M. L. MATUSOWSKI

AKACJE WARSZAWY

(FRAGMENT)

. . . . . W ich kwitnieniu
Zmartwychpowstaje tego miasta sprawa.
W czerwcowy dzień w ich zawsze żywym cieniu
Schronienie sobie znajduje Warszawa.

Po to jedynie chyba ocalały,
By świadczyć, że nie wszystko jest spalone,
Że odbudowy pył ślady obstrzału
Przesłoni jak listowie ich korony.

Przejrzysta, jasna noc nad nimi staje,
A one same podobne do cieni.
Na rumowisku ze szkła i kamieni
Kwitnienie ich niezwykłym się wydaje.

Pod wiatru tchnieniem cienkie pnie dygocą.
Choć słabe, chociaż kora ich chropawa,
Lecz tu, pomiędzy ruinami, nocą
Od drzew tych znów zaczyna się Warszawa.

Przełożył SEWERYN POLLAK

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI

Minister Sprawiedliwości
Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

POGŁĘBIAJMY PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKĄ

W dniu 7 października 1948 r. rozpoczynamy Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. U progu tego miesiąca każdy szczery Polak-patriota winien uświadomić sobie, jak wielkie i doniosłe znaczenie dla naszego życia społecznego i politycznego posiada ta przyjaźń.

Przyjaźń polsko-radziecka narodziła się w ogniu wspólnej walki z hitleryzmem, scementowała ją krew obu naszych narodów — lecz prapoczątków tej przyjaźni szukać należy w znacznie odleglejszych czasach. Szukać ich trzeba w nurcie rewolucyjnym klas robotniczych obu bratnich narodów — w tym nurcie, z którego zrodził się Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i z którego powstanie Polska Socjalistyczna.

Po wspaniałym zwycięstwie Rewolucji Październikowej — rewolucyjny odłam polskiej klasy robotniczej zrozumiał od razu, że tylko idąc ramię w ramię z państwem zwycięskiego socjalizmu — będzie mógł realizować swe ideały. Lecz rządzący w tym czasie w Polsce obóz reakcji, nie dopuszczał do żadnego zbliżenia ze Związkiem Radzieckim, związał się natomiast z faszystowskimi Niemcami, których ideologia mu odpowiadała.

Dopiero w Polsce Ludowej — dokonane reformy społeczne i udostępnienie poznania prawdy o Zw. Radzieckim przyczyniły się do zniesienia bariery, istniejącej między dwoma bratnimi narodami. Zdrowy człon społeczeństwa polskiego zrozumiał główną i decydującą rolę, jaką Zw. Radziecki odegrał w wyzwoleniu naszego kraju spod jarzma hitlerowskiego. Pojął także i docenił, że pomoc, jaką hojną ręką niósł nam naród radziecki w twarde dni powojenne — umożliwiła i przyśpieszyła wydatnie odbudowę naszej państwowości i naszego życia gospodarczego. Żaden uczciwy Polak nie mógł zaś nie pamiętać, że spośród wielkich mocarstw — jeden tylko Zw. Radziecki stale i konsekwentnie stał i stoi na gruncie nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie. A jeśli tkwią gdzieniegdzie jeszcze jakieś resztki dawnych uprzedzeń — to dziś życie i historia muszą je przekreślić ostatecznie.

Dziś bowiem rzecznicy przyjaźni ze Zw. Radzieckim jakże ułatwione mają zadania. Wystarczy przecież przeczytać prasę codzienną, by pokojowej polityce Związku Radzieckiego przeciwstawić histerię wojenną, którą w obronie kieszeni fabrykantów i obszarników usiłuje rozpętać imperializm anglo-amerykański. Gdy Związek Radziecki wszystkie swe siły koncentruje na rozwiązywaniu zadań, związanych z dalszym rozwojem mocno dotkniętego przez wojnę gospodarstwa narodowego — mocarstwa zachodnie, w pierwszym zaś rzędzie rząd USA, prowadzą nieprzytomną propagandę nowej wojny, która pociągnęłaby za sobą znowu śmierć milionów ludzi, napełniając równocześnie dolarami i funtami kieszenie małej garstki kapitalistów.

Szalony wyścig zbrojeń, gloryfikacja bomby atomowej, oto co charakteryzuje politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. I sytuacja mogłaby okazać się naprawdę groźna, gdy by nie fakt, że akcję podżegaczy wojennych, udaremnia swą niezłomną i konsekwentną postawą w obronie pokoju Zw. Radziecki oraz skupione przy nim kraje demokracji ludowej, uciskane przez imperializm ludy kolonialne i masy pracujące krajów kapitalistycznych.

Oto są fakty, które mówią same za siebie. Toteż każdy uczciwie myślący, niepodlegający podszeptom wrogiej propagandy Polak zrozumieć musi, że przyjaźń polsko-radziecka to już nie tylko polska racja stanu, to podstawowy warunek naszego bytu państwowego i rozwoju społeczno-gopodarczego.

Polska klasa robotnicza, wraz z nią masy pracujące Polski — widzi we współpracy ze Zw. Radzieckim jasną dla siebie drogę dalszego postępu społecznego. Klasa robotnicza i masy pracujące Polski, krocząc w zwycięskim marszu ku socjalizmowi — widzą w Związku Radzieckim swego najbliższego Sojusznika i wzór walki i pracy dla lepszej przyszłości.

Dlatego też z dnia na dzień wzmaga się zainteresowanie wszystkich środowisk społecznych dla zagadnień życia politycznego, gospodarczego i naukowo-kulturalnego naszego wschodniego sprzymierzeńca i przyjaciela. W zainteresowaniach tych nie jesteśmy zresztą odosobnieni. Świadomość roli, jaką spełnia ZSRR w obronie pokoju, zjednuje mu miliony zwolenników na całym świecie i budzi wszechstronne pragnienie poznania życia Zw. Radzieckiego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pragnie Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wykorzystać dla spopularyzowania w najszerszych warstwach społeczeństwa wspaniałych osiągnięć radzieckiej kultury, nauki i techniki. Opracowana została szeroko w tym kierunku zakrojona akcja. W ramach tej akcji cały polski świat pracy będzie miał możność otrzymania wiadomości o życiu i osiągnięciach Zw. Radzieckiego, kraju socjalizmu, gdzie zniesiony został wyzysk człowieka przez człowieka. Będziemy mogli poznać prawdę o Zw. Radzieckim i zdemaskować szerzone przez wrogów mas ludowych kłamstwa na temat ZSRR. Będziemy mogli z bogatych doświadczeń Zw. Radzieckiego czerpać wzory dla siebie.

Poznanie prawdy o Zw. Radzieckim jest konieczne dla pogłębienia przyjaźni między naszymi narodami. A przyjaźń tę pogłębić jak najbardziej musimy. Tylko bowiem idąc ręka w rękę ze Zw. Radzieckim, chorążym i szermierzem pokoju — możemy ufnie patrzeć w naszą przyszłość i wierzyć, że czeka nas jasne i świetlane jutro, że wybudujemy Polskę świata pracy, Polskę sprawiedliwości społecznej, Polskę Socjalistyczną.

Listy z Pałacu Chaillot

PO OŚWIADCZENIU WYSZYŃSKIEGO

(Korespondencja naszego specjalnego wysłannika na sesję ONZ)

Paryż, 6.10.

W chwili gdy piszę tę korespondencję w Pałacu Chaillot po raz pierwszy od czasu otwarcia obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ powstała sytuacja dramatyczna.

Dla uniknięcia nieporozumień chcę od razu zaznaczyć, że „dramatyczność" sytuacji polega nie na tym, że powstał jakiś stan alarmujący, zagrażający jeżeli nie pokojowi, to chociażby istnieniu ONZ. Przyczyny powstałej obecnej sytuacji są o wiele prostsze i bynajmniej nie alarmujące. Chodzi po prostu o to, że mocarstwa zachodnie, przede wszystkim Ameryka i idące za nią — chociaż niechętnie, ale posłusznie—Anglia i Francja, zapędziły się zbyt daleko w swej akcji berlińskiej na terenie ONZ i nie wiedzą jak z niej wybrnąć. W grę wchodzą tutaj takie pojęcia, jak prestiż i obawa przed zbyt jaskrawą kompromitacją — czyli pojęcia odgrywające dużą rolę w polityce dyplomacji zachodniej. Toteż nic dziwnego, że od wczorajszego dnia, od chwili złożenia deklaracji Wyszyńskiego, że Związek Radziecki nie będzie brał udziału w rozpatrzeniu sprawy berlińskiej na Radzie Bezpieczeństwa, roi się tu jak w ulu i co chwila rozchodzą się nowe pogłoski o tajnych rokowaniach, o „mediacji", o znalezieniu wyjścia.

Wytworzyła się pod pewnym względem sytuacja naprawdę paradoksalna. Gdyby w Berlinie rzeczywiście istniała sytuacja zagrażająca pokojowi, jak to twierdzili organizatorzy całej akcji w swojej niefortunnej nocie do Rady Bezpieczeństwa, to ich obecna sytuacja byłaby może lżejsza, bo cała akcja na terenie Rady miała by jakiś sens w oczach opinii światowej. Ale nieszczęście ich właśnie polega na tym, że całe twierdzenie o „sytuacji zagrażającej pokojowi" było pomyślane tylko jako... proceduralne. Chodziło o przyciśnięcie Związku Radzieckiego do muru i o oczernienie go w oczach opinii światowej a do tego najlepiej — zdaniem organizatorów akcji berlińskiej na terenie ONZ — nadawał się właśnie rozdział VII Karty Narodów Zjednoczonych, mówiący o sytuacji zagrażającej pokojowi. Gdyby autorzy noty do Rady Bezpieczeństwa powołali się na rozdział VI, mówiący nie o „groźbie dla pokoju" a tylko o „sporze międzynarodowym", wówczas w myśl statutu ONZ strony zainteresowane, to jest wszystkie cztery mocarstwa, musiałyby się wstrzymać od głosowania i w Radzie nie byłoby ustawowej większości dla przyjęcia jakiejkolwiek decyzji.

Więc też ażeby uratować swoje trzy głosy, które w razie zastosowania rozdziału VI przepadłyby, mocarstwa zachodnie postanowiły powołać się na rozdział VII, mówiący o „groźbie dla pokoju" i dający prawo nawet stronom zainteresowanym wziąć udział w głosowaniu.

Organizatorzy akcji berlińskiej nie przewidzieli tylko jednej rzeczy, że... w ogóle nie dojdzie do głosowania. Nie przewidzieli, że Zw. Radziecki może nie chcieć brać udziału w całej tej bezmyślnej zabawie i że wszystkie kunsztownie pomyślane kruczki proceduralne okażą się zbędne. W ten sposób cały sztucznie rozdmuchany hałas o „sytuacji zagrażającej pokojowi", cała impreza przygotowana z wielkim rozmachem na terenie Rady Bezpieczeństwa, po wczorajszym oświadczeniu radzieckim zawisła w próżni i — zdaniem wszystkich — **nic chyba nie uratuje niefortunnych dyplomatów zachodnich od utraty prestiżu i od publicznej kompromitacji.**

Przed niedawnym czasem, znany reakcyjny dziennikarz amerykański Walter Lippman pisał: „Strategiczna i polityczna sytuacja Rosjan w Berlinie jest zbyt silna, aby można było ich zmusić do przyjęcia nieuzasadnionych żądań."

Politycy amerykańscy, którzy zorganizowali akcję berlińską chcieli o tym zapomnieć. Chcieli oderwać sprawę Berlina od całej sprawy niemieckiej i nastraszyć Zw. Radziecki „twardą polityką" i pompatyczną imprezą w Pałacu Chaillot. Taka polityka oczywiście nie mogła doprowadzić do żadnych pozytywnych wyników.

Gdy się czyta amerykańską „Białą Księgę" — ten obszerny dokument, który Amerykanie opublikowali dla „zdemaskowania" „nieszczerości" polityki radzieckiej, rzuca się wciąż w oczy powtarzające się na wszystkich szczeblach rokowań moskiewskich jedno i to samo żądanie radzieckie: zawiesić wykonanie uchwał londyńskich trzech mocarstw, podjąć czterostronne rokowania w sprawie całości Niemiec, jako niezbędny warunek, dla rozwiązania sprawy berlińskiej i jednocześnie wykrętna, nieszczera odpowiedź mocarstw zachodnich, przede wszystkim Ameryki, która nie chce wyrzec się swojej sprzecznej z umowami międzynarodowymi polityki w Niemczech Zachodnich, a jednocześnie powołuje się na te same umowy, dla uzasadnienia swoich praw w Berlinie.

Nawet pisma najmniej przychylne dla Zw. Radzieckiego piszą o absurdalności takiej polityki.

Paryski **„Monde"** pisze, że „jest możliwe, iż czterostronna okupacja Berlina nie da się utrzymać w razie definitywnego podziału Niemiec".

„Figaro" pisze, że „sprawy Berlina nie da się oddzielić od sprawy niemieckiej w całości". W tym samym duchu wypowiadają się: londyński **„Times", „Economist"** i szereg innych pism.

Tymczasem sytuacja w Berlinie chociaż nie zagraża pokojowi, wymaga jednak szybkiego rozwiązania. „Most powietrzny" szumnie rozreklamowany, okazał się fikcją nawet w najbardziej wygodnym pod tym względem okresie letnim. W sektorach zachodnich Berlina przeszło 3 tys. przedsiębiorstw nie pracuje zupełnie, a 5 tys. pracuje tylko częściowo z powodu braku prądu i surowców, których nie można dostarczyć w dostatecznej ilości drogą „mostu powietrznego". Amerykanie obawiają się masowego niezadowolenia ludności w sektorach zachodnich, szczególnie kiedy bankructwo imprezy na terenie ONZ wykaże niecelowość „twardego kursu" amerykańskiej polityki.

W kuluarach Pałacu Chaillot oczekują też jakichś bliżej nieokreślonych „decydujących posunięć". Jest jasne, że w nowej sytuacji dyskusja na Radzie Bezpieczeństwa będzie miała charakter tylko formalny i nie przeciągnie się długo. Sami Amerykanie powinni być zresztą zainteresowani w skróceniu tej dyskusji, która może ujawnić przed opinią publiczną istniejące w łonie zachodniej trójki rozbieżności w sprawie niemieckiej.

J. MAJSKI

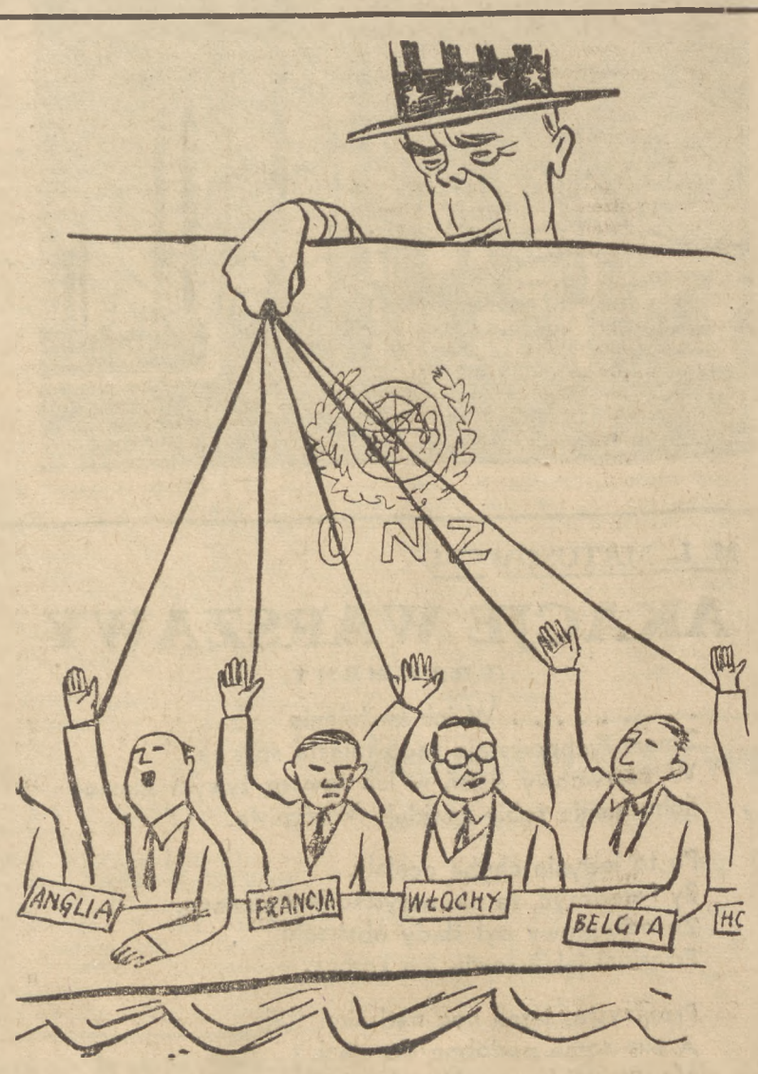

„MASZYNA DO GŁOSOWANIA"

Z PRASY

Nauka – zapalny odcinek frontu kultury

„Robotnik" z dn. 6. X. b. r. zamieszcza pod tym tytułem obszerny artykuł pióra tow. Henryka Jabłońskiego. Z artykułu tego, poruszającego szereg doniosłych zagadnień podajemy niektóre fragmenty. Autor stwierdza na wstępie, że w nauce naszej jako podstawowy styl pracy panuje klasyczna partyzantka. Mamy wprawdzie różnego rodzaju towarzystwa naukowe, ale nikt nie wie, co mają robić i jaki jest ich zakres działania. Jeśli dodamy do tego, że Polska Akademia Umiejętności nie prowadzi i nie ma szans by prowadzić akcję koordynacyjną — będziemy mieli w grubszych zarysach obraz organizacji świata naukowego w naszym kraju.

Tow. Jabłoński wysuwa z tego stanu rzeczy następujący wniosek:

Musi w Polsce powstać centralna instytucja planująca badania naukowe i nadzorująca je.

Ministerstwo Oświaty (czy — jak żądają tego niektórzy uczeni — Ministerstwo Nauki) może być tu tylko administratorem, nadzorcą i rzecznikiem interesów Państwa, w którego imieniu będzie wysuwać tejże instytucji planującej zasadnicze zadania do opracowania szczegółowego i wykonania.

Roli tej instytucji planującej nie może spełnić Rada Główna Nauki i Szkół Wyższych, stanowiąca organ doradczy w zagadnieniach natury organizacyjnej i personalnej. Nie może jej spełnić również Polska Akademia Umiejętności, chyba żeby uległa ogromnym zmianom strukturalnym i osobowym. Wątpliwości wydają się tym bardziej uzasadnione, że w małym stopniu można byłoby liczyć na życzliwy oddźwięk w łonie samej Akademii wobec planów generalnej rekonstrukcji tego mocno już przeżytego w swych formach działania towarzystwa.

Mówiąc łatwo zrozumiałym skrótem, potrzebna nam jest instytucja typu Akademii Nauk ZSRR, instytucja realnej pracy, oparta o szereg instytutów naukowo-badawczych, działająca faktycznie, w najbliższym kontakcie z życiem i potrzebami Państwa.

Autor porusza m. in. problem pseudonaukowych metod badawczych i dydaktycznych panujących jakże często na naszych uniwersytetach, a w szczególności na wydziałach humanistycznych i prawnych. Stwierdzając, że metody te nie mogą być dłużej tolerowane tow. Jabłoński uważa, że w szeregach naszej profesury jest wiele cennych jednostek i one stanowią większość.

Praca ich nie daje jednak należytego wyniku, często może nawet dawać wyniki wręcz fałszywe czy szkodliwe, ze względu na złą, nienaukową w istocie metodę badawczą.

Ludziom tym pomóc należy, wydobyć z nich tkwiące w nich wartości, ustawić ich na należytym miejscu, którego dziś sami zdobyć nie potrafią. I do tego właśnie służyć winny instytuty uczelniane, gdzie w pracy zespołowej, w ścisłym związku z naukowcami - marksistami dotychczasowa kadra uniwersytecka odegra pozytywną rolę...

W tym celu oczywiście zerwać trzeba z ghettową polityką marksistów, na terenie humanistyki głównie. Uczeni marksiści bali się dotychczas wtargnąć do opanowanego przez swych ideowych przeciwników życia naukowego i ograniczali się do tych dziedzin badawczej pracy naukowej, których nie tykali inni (np. historia ruchu robotniczego). Ponadto usiłowali tworzyć swoje własne ośrodki naukowe, poza dawnymi uczelniami, przez Państwo utrzymywanymi. Można było i można jeszcze dziś zaobserwować wśród nich niczym nieusprawiedliwione poczucie niższości wobec zrzeszonych w swych korporacjach uczonych uniwersyteckich, wynikające częściowo z nieposiadania normalnych stopni i dyplomów naukowych.

Poczucie to mają czasem ludzie, którym ciężka, odpowiedzialna praca polityczna, a nieraz i więzienia faszystowskie przeszkodziły w zdobyciu formalnego uniwersyteckiego wykształcenia, ale którzy dla swej politycznej właśnie pracy zdobywać musieli na innej drodze głębokie wykształcenie humanistyczne i ekonomiczne.

Autor niniejszych słów nie należy do wymienionej kategorii naukowców, tym śmielej, tym głośniej woła o szacunek dla tych prawdziwych ludzi nauki, którzy nie mieli możliwości przyozdobienia swych nazwisk doktorskimi tytułami. Nie ma bowiem żadnej wątpliwości, że obrona uniwersytetów przed „nieutytułowanymi"—to obrona okopów Świętej Trójcy, obrona starego świata przed nowym życiem, obrona nauki przed postępem.

Pod tym względem sytuacja musi ulec zmianie. Ludzi tych trzeba śmiało wprowadzić na katedry, do instytutów uczelnianych, im powierzyć trzeba organizację pracy w instytutach centralnych.

Oni to, wraz z demokratyczną częścią naszej profesury, muszą się stać motorami postępu, dzięki nim Państwo nasze będzie mogło istotnie pomóc rozwojowi nauki, przygotować wielki narodowy plan badań naukowych, zaprząc naukę w służbę socjalizmu.

W końcowej części swych wywodów, tow. Jabłoński pisze:

Tak zreorganizowane życie kulturalne w Polsce trzeba zbliżyć do centrów istotnego rozwoju nauki, w pierwszym rzędzie do postępującej siedmiomilowymi krokami nauki radzieckiej. Z nauką tą wiązać musimy zarówno nasze instytucje dydaktyczne, jak badawcze. Na półkach naszych bibliotek i w rękach studentów znaleźć się muszą akademickie podręczniki radzieckie w oryginałach i tłumaczeniach, w naszych czasopismach naukowych znaleźć się musi stała kronika osiągnięć nauki radzieckiej, wysuwane przez uczonych radzieckich propozycje bliższego kontaktu z polskim światem naukowym, muszą być jak najspieszniej wyzyskane.

Polska Akademia Umiejętności zorganizowała swe placówki zagraniczne w Rzymie i Paryżu. Należy je utrzymać, ale powstać musi również stała stacja naukowa polska w Moskwie, która dla całego życia naukowego winna mieć znaczenie ogromne, a dla humanistyki polskiej, historii zwłaszcza, wręcz przełomowe.

„Nowe Drogi" Nr 11

Dokumenty historycznego Plenum

Najnowszy, 11 zeszyt teoretycznego organu naszej Partii **„Nowe Drogi"** stanowi zbiór cennych dokumentów, poświęcony jest bowiem w całości Plenum KC PPR odbytemu w dniach od 31 sierpnia do 3 września br.

Na wstępie „Nowe Drogi" składają w tym numerze hołd pamięci zmarłego w dn. 31 sierpnia 1948 r. członka Biura Politycznego i Sekretarza KC WKP(b) tow. **Andrzeja Żdanowa.**

Z kolei znajdujemy w zeszycie znane już z prasy dokumenty — **komunikat o odbyciu Plenum sierpniowego i list Biura Politycznego KC PPR do Prezydenta Rzeczypospolitej tow. Bolesława Bieruta** z apelem o powrót Jego do czynnej pracy w szeregach Polskiej Partii Robotniczej. Ze znanych już z prasy dokumentów zeszyt zawiera ponadto rezolucję sierpniowego Plenum **„w sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie Partii, jego źródeł i sposobów jego przezwyciężenia"** oraz referat **tow. Hilarego Minca „O bieżących zadaniach Partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi".**

Na pozostałą treść numeru 11 „Nowych Dróg" składają się materiały Plenum publikowane po raz pierwszy.

Najważniejsze miejsce wśród tych dokumentów zajmuje referat towarzysza **Bolesława Bieruta** wygłoszony na Plenum w dn. 31 sierpnia br. W przemówieniu tym tow. Bierut przedstawił plenarnemu posiedzeniu Komitetu Centralnego zarówno dzieje kryzysu powstałego w kierownictwie Partii, jak i merytoryczną ocenę błędnych poglądów, które wyrosły w prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie, reprezentowane przez tow. Wiesława. Końcowa część referatu, zawierająca samokrytykę kierownictwa naszej Partii, kończy się wyrażeniem wiary w siłę naszej Partii, przekonania, że pokona ona zwycięsko wszelkie trudności i wyjdzie z kryzysu jeszcze silniejsza i bardziej zwarta.

W dyskusji nad referatem tow. Bieruta zabierali głos następujący towarzysze:

Wiesław (trzykrotnie), **Minc, Witold, Spychalski, Aleksander Zawadzki, Zambrowski, Berman**, Kowalski, Kalinowski, Mijal, Albrecht, Ochab, Dworakowski, Baryła, Nowak, Matwin, Loga - Sowiński, St. Zawadzki, Bieńkowski, Izydorczyk, Kliszko, Mazur, Żółkiewski, Moczar, Wolski, Jędrychowski, Korczyński, Modzelewski, Zarzycki, Januszewski, Świetlik, Berejsza, Chełchowski, Strzelecki, Jaroszewicz, Kłosiewicz, Łapot i Dłuski. Przemówienia ich zamieszczone zostały w „Nowych Drogach" w obszernych fragmetnach. Dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego zakończona została w trzecim dniu obrad Plenum końcowym przemówieniem tow. Bolesława Bieruta.

W czwartym dniu obrad, 3 września, Plenum wysłuchało wspomnianego już referatu tow. **Hilarego Minca** o pracy Partii na wsi, po czym w dyskusji przemawiali towarzysze: **Tokarski, Kozłowski, Finkielsztajn, Bodalski, Kuligowski, Chełchowski, Tkaczow, Pszczółkowski, Dworakowski i Mazur.** Obszerne fragmenty ich wystąpień oraz końcowe słowo referenta, tow. Minca, zostały opublikowane w omawianym numerze „Nowych Dróg".

W numerze opublikowane zostały także uchwały organizacyjne, przyjęte jednomyślnie przez Plenum KC PPR a dotyczące zwolnienia tow. Wiesława ze stanowiska Gen. Sekretarza Partii i wyboru na to stanowisko tow. Bolesława Bieruta oraz zmian w składzie Komitetu Centralnego, wyboru tow. **Witolda** na członka Biura Politycznego i powołania na członków sekretariatu KC PPR tow. tow. **Ochaba, Alstera i Dworakowskiego.**

Zeszyt zamyka końcowe przemówienie Generalnego Sekretarza KC PPR tow. Bieruta, wygłoszone w chwili zamknięcia obrad historycznego sierpniowego Plenum.

11 zeszyt „Nowych Dróg" powinien ze względu na swoją treść znaleźć się w ręku każdego aktywisty, powinien być pilnie czytany i studiowany przez dziesiątki tysięcy towarzyszy partyjnych, których zadaniem jest wychowanie młodych i niewyrobionych jeszcze członków Partii w duchu uchwał lipcowego i sierpniowego plenów KC PPR. (a)

Dr WŁ. MICHAJŁOW 2)

DYSKUSJA O NAUKACH BIOLOGICZNYCH w ZSRR

Gdy w roku 1809 genialny uczony francuski Lamarck wysunął po raz pierwszy naukową teorię ewolucji świata organicznego, teorię jego historycznego rozwoju, widział on przyczynę powstawania nowych gatunków roślin i zwierząt m. in. w bezpośrednim oddziaływaniu na nie otoczenia, czynnym doń przystosowaniu się i dziedziczeniu przez potomstwo nowych, nabytych w ciągu życia cech rodziców. W ten sposób dalsze pokolenia coraz bardziej różnią się od form wyjściowych i stopniowo przekształcają się w nowe gatunki.

Możliwość dziedziczenia przez organizmy cech rodzicielskich nabytych w ciągu życia została w późniejszym czasie zakwestionowana i w biologii utrzymywało się zdanie, że niektóre tylko cechy nabyte za życia mogą być przekazywane potomstwu i stanowić podstawę dalszej jego zmienności.

Karol Darwin, w dziele swym „O pochodzeniu gatunków" (1859), ugruntował i rozbudował teorię historycznego rozwoju świata organicznego, a także wysunął teorię, wyjaśniającą mechanizm powstawania nowych gatunków roślin i zwierząt.

W grubym zarysie teoria Darwina przedstawia się następująco. Organizmy produkują na ogół wielką ilość potomstwa, znacznie większą, niż może się utrzymać przy życiu wobec ograniczonej ilości pokarmu i toczącej się w przyrodzie „walki o byt". Wśród osobników pochodzących od jednej pary rodziców panuje wielka zmienność indywidualna, każdy z nich posiada pewne cechy osobnicze.

Niektóre z tych cech są dla organizmu toczącego „walkę o byt" korzystne i pożyteczne, toteż osobniki takie mają więcej szans przetrwania i przekazania tych cech osobniczych potomstwu („dobór naturalny"). W ten sposób następuje w dalszych pokoleniach, „rozchodzenie się cech", powstają stopniowo organizmy różniące się coraz bardziej od swych przodków, tworzą się nowe gatunki.

Przy ówczesnym stanie wiedzy Darwin nie umiał dać prawidłowej odpowiedzi na pytania mające dla jego teorii kardynalne znaczenie. Nie wiedział on, jakie są przyczyny zmienności i powstawania cech indywidualnych, nie umiał wyjaśnić na czym polega mechanizm dziedziczenia tych cech. Biorąc za punkt wyjścia swej teorii błędną teorię Malthusa o „przeludnieniu" kuli ziemskiej przy jednoczesnym braku dostatecznej ilości produktów, Darwin zasłużył na słuszną krytykę Engelsa, który wskazał na reakcyjny sens tego założenia, oceniając na ogół darwinizm jako płodną i rewolucyjną koncepcję biologiczną.

Pierwszą nowoczesną teorię dziedziczności, wysunął uczony niemiecki A. Weismann, który uważał, że w komórkach rozrodczych, z których powstają nowe organizmy, znajdują się swoiste cząstki, tzw. determinanty. Determinanty te są przenosicielami cech dziedzicznych. W komórkach rozrodczych musi więc być w zasadzie tyle owych determinantów, ile cech posiada organizm. Przenoszą się one z pokolenia na pokolenie w stanie niezmiennym i są przeto jedyną wieczną i nieśmiertelną częścią organizmu. Organizm jest właściwie tylko „rozwinięciem" tych trwałych cząstek, pewnego rodzaju nadbudową nad nimi.

W 1866 r. zakonnik morawski Grzegorz Mendel, opublikował swe „Badania nad mieszańcami roślin", w których na podstawie licznych doświadczeń nad roślinami, głównie nad grochem, sformułował prawa, według których są dziedziczne poszczególne cechy organizmów. Prawa Mendla, jak się później okazało, mają zastosowanie ograniczone, niemniej jednak pozwalają z pewną dokładnością przewidzieć sposób dziedziczenia pewnych cech organizmów w ciągu kilku pokoleń.

Prace Mendla poszły w zapomnienie, a prawa jego zostały ponownie odkryte na przełomie XX w. jednocześnie przez trzech badaczy — Correnса, Tschermaka i de Vriesa. De Vries odkrył nadto, że niekiedy nowe odmiany i gatunki roślin powstają nagle, z pokolenia na pokolenie, drogą skokową. Zjawisko to nazwano mutacją, a powstające tą drogą odmiany — mutantami.

Tymczasem dzięki rozwojowi techniki mikroskopowej zbadano dokładnie budowę komórek, z jakich zbudowane są wszystkie organizmy, w szczególności zaś budowę komórek rozrodczych (jaj i plemników). W jądrach komórek rozrodczych roślin i zwierząt odkryto niteczkowate twory nazwane chromosomami. Okazało się, iż ilość tych chromosomów w jądrze komórkowym jest dla danego gatunku stała (np. u człowieka w każdej komórce ciała 48). W komórkach rozrodczych chromosomy występują w liczbie dwukrotnie mniejszej (np. u człowieka 24). Okazało się nadto, że niektóre gatunki powstałe drogą mutacji (nagłej zmiany) różnią się od przodków kształtem lub liczbą chromosomów, np. mają podwójną lub potrójną ich liczbę (poliploidy).

To wszystko, jak wiele innych faktów, naprowadziło na myśl, że w chromosomach tkwi materialne podłoże zjawiska zwanego dziedzicznością. Szereg zakrojone badania nad chromosomami przeprowadził uczony amerykański T. Morgan wraz ze swymi uczniami. Jako materiał do badań używana była głównie muszka owocowa (Drosophila), która posiada mało chromosomów (8), szybko się mnoży i wykazuje wielką zmienność.

Okazało się, iż chromosomy posiadają budowę złożoną. Drogą żmudnych doświadczeń ustalono, iż poszczególne odcinki chromosomów stoją w związku z cechami występującymi w organizmach i zmiany w tych odcinkach wiążą się ze zmianami tych cech.

Odcinki te lub cząstki nazwano genami i uznano za odpowiednik determinantów Weismanna. Cała uwaga biologów, w pierwszym rzędzie uczonych amerykańskich skoncentrowała się na chromosomach i genach. Morganistom zdawało się, że „mechanizm dziedziczności", tkwiący ich zdaniem wyłącznie w chromosomach i genach, będzie wkrótce gruntownie poznany.

d. c. n.

Czasy się zmieniły...

Wieczorek i S-ka tego nie zauważyli

W Opolu przy ulicy Napieralskiego 2 mieści się prywatna fabryka cukrów i czekolad, której szyld głosi, iż właścicielami są: **Wieczorek i S-ka.**

Fabryka zatrudnia ponad 40 robotników, przeważnie kobiety. Ani jedna z nich jednak nie należy do partii, gdyż jest to... źle widziane przez właściciela.

OPOWIADANO, OPOWIADANO...

Fabryka pracuje, wyrabia cukierki, czekoladki, lecz w mieście słyszy się, że robotnicy u Wieczorka są źle płatni, że kobiety otrzymują 15 — 20 zł za godzinę, co wynosi około 4,500 miesięcznie, że właściciel fabryki zmusza robotników do pracy w godzinach nadliczbowych, za które nie płaci i wreszcie, że nie wypłaca się wyrównania za karty żywnościowe.

I tutaj mała dygresja. Ob. Wieczorek, którego nazwisko w pełnym brzmieniu widnieje na szyldzie dobrał sobie dwóch wspólników. Pod literami „Ska" kryją się dwaj towarzysze z bratniej PPS Chmielewski i Żukrowski. Dodać tu należy, że Chmielewski jest ponadto **właścicielem hotelu „Bristol" w Opolu.** Oczywistą jest rzeczą, że w tym wypadku należenie do partii było tylko wygodną „pokrywką".

Wracając jednak do wytwórni cukrów i czekolady. Wieści o stosunkach fabrycznych dotarły do Wydziału Ekonomicznego Miejskiego Komitetu PPR, który nie mogąc interweniować poprzez samych robotników, gdyż żaden z nich nie należał do Partii, „ruszył" Związek Zawodowy Spożywców w Opolu.

PIERWSZY PROTOKÓŁ

Przeprowadzona została kontrola w fabryce, która ujawniła, iż firma nie wypłaca robotnikom należnych im świadczeń. **Sporządzono protokół, przy czym suma zaległości wyniosła 739.550 zł.**

Protokół ten wywołał zaniepokojenie u właścicieli. Miast jednak uregulować należność i zmienić swój stosunek do robotników — zaczęli oni postępować pod hasłem: „Zrobić wszystko, aby uratować pieniądze!" No i zaczęło się.

Metody postępowania właścicieli ilustruje protokół, który robotnicy złożyli w związku zawodowym. Cytujemy dokument dosłownie:

„My niżej podpisane pracownice fizyczne fabryki cukierków Wieczorek i S-ka oświadczamy co następuje:

Po sporządzeniu protokółu przez Zw. Zaw. Spożywców, z którego wynikło, że nam, pracownikom fizycznym, należy się za karty żywnościowe i deputat wyrównanie w wysokości 739.550 zł, właściciele wyżej wymienionej fabryki zaczęli szykanować pracowników różnymi metodami, grożąc wszystkim wyrzuceniem z pracy.

Przy wypłacie miesięcznej obecny był ob. Wieczorek i Żukrowski, którzy mieli sporządzoną listę dodatkową i zmuszali nas wszystkich do podpisania się na niej. Na liście tej było napisane, że pracownicy zrzekają się wyrównania, a zarazem nie wnoszą żadnej pretensji do fabryki.

Kilku pracowników podpisało listę nieświadomie, my zaś nie podpisaliśmy tej listy, na co Wieczorek i Żukrowski reagowali różnymi szykanami. Między innymi wyrażali się, że jeżeli zależy nam na pracy, to musimy się podpisać, a jak nie, to wyrzucą nas wszystkich".

I tu następuje 24 podpisy.

BEZPRAWNE ZWOLNIENIA

Właściciele fabryki dotrzymali słowa i w odpowiedzi na słuszne żądania robotników... **wypowiedzieli pracę 18 pracownikom.**

W międzyczasie cała sprawa skierowana została do Inspektoratu Pracy 51 obwodu w Opolu, który po przeprowadzeniu dochodzenia orzekł, iż pretensje pracowników są całkowicie uzasadnione i wezwał kierownictwo wytwórni do uregulowania należności w terminie do 5 bm.

Pomimo tego orzeczenia właściciele fabryki cukrów i czekolady nie zapłacili należności robotnikom, szykanując ich dalej i prowadząc nieustannie „świętą wojnę o... pieniądze".

WALNE ZEBRANIE

Zwołano więc w dniu 14.IX. br. walne zebranie pracowników i pracodawców wytwórni z udziałem przedstawiciela Miejskiego Komitetu PPR tow. **Kuźmina,** przedstawiciela Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Spożywców tow. **Marcola** i przewodniczącego Odd. Zw. Zaw. Spożywców w Opolu tow. **Michalewskiego**

Na wstępie dokonano wyboru nowej rady zakładowej, po czym tow. Marcol podał zebranym do wiadomości, na jakiej podstawie zwolniony został z obowiązków delegata i czł. zarz. odd. pracownik wytwórni Edward Sawicz.

Cytujemy fragment oficjalnego protokółu zebrania:

„Ob. Sawicz, jako członek zarządu oddziału i delegat był agentem pracodawców. Wszystko co było poruszane na posiedzeniach zarządu oddziału w sprawie uzdrowienia stosunków w firmie Wieczorek, zaraz po zebraniu, przy kieliszku, donosił wspólnikom fabryki. Podpisywał on również zwolnienia pracowników niezgodnie z umową zbiorową i dekretem o radach zakładowych.

Sawicz podpisując zbiorową listę wypowiedzenia pracy 18 robotnikom z dniem 18 września zdradził klasę robotniczą...".

Ujawnienie metod dowiadywania się „przy kieliszku" za pośrednictwem swego agenta, jak również odczytanie protokółu podpisanego przez 24 robotników rozwścieczyło do tego stopnia ob. Wieczorka, że zaczął się tak awanturować, iż musiano wezwać na pomoc Milicji Obywatelską.

Na zebraniu **robotnicy jasno i szczerze wyjaśnili,** iż zwolnienie ich nastąpiło jedynie wskutek tego, że mimo szykan nie chcieli podpisać się na liście zawierającej zrzeczenie się należnych im pieniędzy.

Wówczas przystąpili wspólnicy „Ska" Żukrowski i Chmielewski, podkreślając, że „dopóki fabryka jest ich własnością mogą zwalniać te osoby, które chcą" i że nowowybrana rada zakładowa „jest nieaktualna, bowiem wybrano do niej pracowników, którzy otrzymali wypowiedzenie pracy".

Na to oświadczenie odpowiedział tow. Marcol, że pracę firma wypowiedziała z dniem 18.IX. br., a rada zakładowa wybrana została dn. 14.IX br.

Przedstawiciel Miejskiego Komitetu PPR tow. Kuźmin, przemawiając do robotników w ostrych słowach napiętnował właścicieli fabryki, podkreślając, iż PPR zawsze broni interesów mas pracujących.

Na zakończenie zebrania wszyscy pracownicy prosili przedstawicieli PPR i Związku Zawodowego, aby wzięli ich w obronę...

Dopiero po tej życiowej nauczce bezpartyjni robotnicy Fabryki Cukrów i Czekolady Wieczorek i Ska wstąpili do Partii, zrozumieli bowiem, że tylko związanie z nią daje im oparcie i poczucie siły.

×

Z drugiej strony historia małej fabryki czekolady winna być przypomnieniem dla władz związkowych, że istniej nadal u nas „ziemia nieznana" — teren fabryk prywatnych, których właściciele nie przestrzegają ustawodawstwa socjalnego i umowy zbiorowej, zapominając o tym, że jednak czasy się zmieniły.

Spekulant z Karczewa Pijanowski

został wyrzucony z Partii

W związku z artykułem „GDZIE SIĘ PODZIAŁA SŁONINA", zamieszczonym w naszym piśmie dn. 6 bm., komunikują nam, że wymieniony w tym artykule WÓJT GMINY KARCZEW, SZCZEPAN PIJANOWSKI nie jest już więcej członkiem Polskiej Partii Robotniczej, gdyż 18 września br. został z Partii wydalony na mocy uchwały organizacji partyjnej pow. Warszawa - Prawobrzeżna za spekulację i nadużywanie stanowiska służbowego dla osobistych korzyści materialnych.

×

Z największą satysfakcją podajemy ten fakt do wiadomości i prostujemy naszą mylną wiadomość z której wynikało, jakoby wróg ludu Pijanowski był jeszcze nadal członkiem naszej Partii.

Nasuwa się nam jednak jedna uwaga, nie związana bezpośrednio z tą sprawą.

O przynależności Pijanowskiego do Partii poinformował naszego korespondenta sekretarz gminnego komitetu PPR w Karczewie, tow. Brig dn. 20 września br. A więc w dwa dni po podjęciu uchwały wyżej stojącej instancji partyjnej jeszcze nie wiedział o wykluczeniu kierownik miejscowej organizacji, tow. Brig. Wiadomość nastąpiło zatem bez koniecznego w tych wypadkach udziału organizacji partyjnej, do której wydalony bezpośrednio należał.

Komitet powiatowy popełnił przy tym dość niestety rozpowszechniony błąd, skrytykowany surowo przez Komitet Centralny naszej Partii. Błąd ten polega na tym, że wydalenie z Partii często odbywa się bez czynnego udziału koła partyjnego, bez przedyskutowania sprawy na kole, bez wyciągania na kole należnej nauki na przyszłość, bez wniosków o konieczności oczyszczenia Partii również z innych wrogów ludu, w rodzaju Pijanowskiego i jego kamratów.

Błędu tego trzeba obecnie starannie unikać.

Rok pracy w dziewięć miesięcy

»Kabel Polski« wykonał plan roczny 10 września

Bydgoskie fabryki metalowe po przekroczeniu półrocznych planów produkcyjnych — postanowiły wykonać i plan roczny przed terminem.

Do „zawodów" stanęły: „Kabel Polski", Fabryka Narzędzi i Pilników, oddz. I „Prom" i oddz. II „Prototyp".

Podczas, gdy dwie ostatnie fabryki walczą z licznymi trudnościami wewnętrznymi i jest obawa, że nie będą mogły wykonać planu w zadeklarowanym terminie — „Kabel Polski" już wykazał, co może zbiorowy wysiłek.

Postanowienie **przekroczenia planu oparto na akcji współzawodnictwa pracy.** Przystąpiono do niej 1 sierpnia br., wciągając początkowo niewielką liczbę pracowników. **We wrześniu w współzawodnictwie już wzięło udział 350 osób na ogólną liczbę 800 pracowników.**

Rezultaty nie dały na siebie czekać. Podczas, gdy deklaracja brzmiała: „Wykonamy plan do dnia 15 października" — **już w dniu 10 września fabryka „Kabel Polski" wykonała swój roczny plan produkcyjny na sumę ponad 749 mil. zł.**

Podobny rekord przekroczenia dobrowolnie przyjętej normy pobili również pracownicy walcowni **„Morgana"** przy hucie „Kościuszko" w Chorzowie.

Postanowili oni wykonać plan roczny do dnia 15 grudnia br. — wykonali go zaś już w dniu 27 września br.

Pracownicy walcowni „Morgana" osiągnięcie swe zawdzięczają przede wszystkim wybitnemu zdyscyplinowaniu całego zespołu. Wśród załogi, liczącej 200 osób — **większość to członkowie partii robotniczych.** Przy współzawodnictwie pilnie czuwali oni nie tylko nad tempem pracy, ale również nad zmniejszeniem ilości opuszczonych godzin, nad podniesieniem bezpieczeństwa i higieny pracy. Aby wykonać swe postanowienie — posunęli się do pewnych poświęceń. Tak na przykład zrezygnowali z wyjazdu na Wystawę Ziem Odzyskanych w czasie, gdy do Wrocławia jechali inni pracownicy huty. Pojadą tam dopiero teraz, gdy przyjęty na siebie obowiązek wykonali wcześniej nawet, niż zamierzali.

Należy dodać, że sukces tegorocznego wysiłku zachęcił załogę walcowni do podjęcia nowych zadań. Obecnie pracownicy „Morgany" postanowili wykonać plan trzyletni o pół roku wcześniej.

W.

8 KROSIEN i 2 REKORDY

Kobieta przoduje w Krasnowickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego

Tow. ANIELA KAŁUŻA, pracownica Krosnowickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego pracuje od niedawna jako tkaczka. Po prostu dlatego, że jest bardzo młoda.

Okazuje się jednak, że tam, gdzie nie ma doświadczenia — wiele może zdziałać zapał, który pokona wszelkie trudności. Tow. Kałuża więc, stanąwszy przed zagadnieniem przejścia z obsługi 4 krosien na 8 — nie wahała się ani chwili. Podjęła to trudne zadanie i weszła w szeregi współzawodników w pracy.

Wyjątkowa pilność, graniczące z uporem, pracowitość i świadomość wagi podjętego zadania sprawiły, że tow. Kałuża w IX etapie współzawodnictwa wysunęła się na czoło, a w X etapie otrzymała przodujące miejsce. PIERWSZA WŚRÓD 600 KOBIET, zatrudnionych w fabryce — to sukces niełada. Pierwsza przed mężczyznami — to także poważne osiągnięcie. Bo dopiero za tow. Kałużą postępują inni przodownicy fabryki: BRONISŁAW KOŚCIUK, STEFAN WZIĘTEK, LUBCZYŃSKI, JÓZEF NIZIOŁ, JĘDRZEJEWSKI i JANINA TELEGA.

W.

Chłopi ujawniają wroga klasowego

Polska Partia Robotnicza przystąpiła do akcji oczyszczania swoich szeregów, współpracując przy tym z innymi partiami demokratycznymi, które również wzmożyły nacisk w celu usunięcia wrogich klasowo elementów z aparatu administracyjno - samorządowego i spółdzielczego. Zwraca się przede wszystkim uwagę na wyeliminowanie bogaczy wiejskich. Dużą pomocą w tej akcji są głosy wsi, jakie padają na rozmaitych zebraniach chłopskich.

A oto garść faktów z zebrań rolników w woj. lubelskim.

We wsi MOŁODIATYCZE, pow. hrubieszowskiego prezesem Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej jest posiadacz dwudziestu kilku morgów. Za jego poparciem w Spółdzielni Gminnej powierzono pracę buchaltera również bogaczowi. Szwankuje również kontrola tamtejszej spółdzielni. Komisje zamiast zająć się rewizją ksiąg, idą wraz z buchalterem wprost do knajpy.

W powiecie hrubieszowskim biedni chłopi mają poważne trudności w uzyskaniu pożyczki tamtejszej KKO. Urzędnicy odnoszą się do rolników szorstko i niegrzecznie. Maszyny rolne z rozparcelowanych majątków i gospodarstw poukraińskich zostały rozszabrowane przez bogaczy wiejskich.

Rada Narodowa w Hrubieszowie pracuje źle. Burmistrz miasta podsadził wszystkie kierownicze stanowiska znanymi reakcjonistami. Niejednokrotnie urzędy gminne sabotują akcję ściągania podatków. W okresie, kiedy ludność chce je spłacać, urzędy te nie mają np. sporządzonych na czas list lub na bocznicach kolejowych nie ma przygotowanych wagonów na zboże, którym rolnicy wpłacają podatek gruntowy.

Tragiczna operacja „przez pomyłkę" Lekarze krakowscy znów przed sądem

W Krakowie od paru dni trwa proces przeciwko lekarzowi i pielęgniarce kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego o spowodowanie trwałego kalectwa u pacjentki, 32-letniej Aleksandry D.

Na ławie oskarżonych zasiadają dr Stanisław **Nowak** oraz sanitariuszka Maria **Drożyńska.**

Jak wynika z przewodu sądowego, przebieg wydarzeń był następujący:

W klinice położniczej U. J. znajdowały się dwie chore, z których jedna, ob. **J.,** miała być poddana ciężkiej operacji polegającej na całkowitym usunięciu z jamy brzusznej macicy.

Druga — Aleksandra **D.** — oczekiwała na drobny zabieg zeszycia blizny i pęknięcia porodowego.

Operacja chorej Janusz miała się odbyć dnia 26 kwietnia. Według zwyczajów panujących w klinice — chorych kierowano na operację drogą piśmienną. Doktór Stępowski, dyrektor kliniki, wypełniał w tym celu specjalną kartę wyznaczającą skład ze społu operującego, personalia osoby operowanej, rodzaj i termin zabiegu. Kartkę tę wrzucano do gablotki w sali operacyjnej.

KARTKA ZAGINĘŁA

Kartka chorej J. została wypełniona i znalazła się w gablotce, ale na skutek uszkodzenia kasetki — wypadła z niej na podłogę. W dn. 24 kwietnia znalazł ją tam kierownik oddziału, dr Kelhoffer i wręczył jednej z pielęgniarek. Ta jednak, zajęta pracą, poleciła mu położyć kartkę na szafce z instrumentami. **W ten sposób karka zaginęła.**

W dniu 26 kwietnia dr Nowak przystąpił do zabiegu, nie mając kartki z personaliami chorej. Początkowo wahał się przed wykonaniem operacji, ale uległ persfazjom dr. Kelhoffera, który obiecał mu doprowadzić chorą i uzupełnić zespół asystentów.

Po chorą udała się oskarżona Drożyńska ,która chorej J. nie znała. W sali chorych nie było w tym czasie ani lekarza, ani pielęgniarek, tylko uczennica sanitarna, która tego dnia pracowała po raz pierwszy w klinice. **Wybrała ona „na ślepo" pacjentkę D. i przekazała ją na salę operacyjną. Mimo, że chora protestowała przeciwko zabiegowi, dr Nowak otworzył jej brzuch. Dopiero kończąc operację spostrzegł, że popełnił błąd, gdyż usunął zdrowe organy rodne. Ob. D. na skutek tej karygodnej omyłki została okaleczona na całe życie.**

Akt oskarżenia zarzuca dr. Nowakowi, że zaniedbał należytego zainteresowania się pacjentką, a w szczególności **nie zbadał jej tożsamości i nie zapoznał się z historią choroby. Marię Drożyńską obciąża zarzut nie wykonania obowiązku sprawdzenia tożsamości operowanej.**

KLINIKA — BAGNO

Na rozprawie zeznaje 21 świadków i trzech biegłych. Zeznania ich wskazują na to przede wszystkim, że organizacja pracy w klinice przedstawiała dużo do życzenia. Już sam zwyczaj, że operujący nie miał obowiązku badania chorej i bliższego zapoznania się z historią choroby — świadczy o tym, aż nadto wymownie. Świadek dr Anna Mazurkiewicz zeznaje, że na działalności kliniki odbijały się m. inn. antagonizmy między dr. Kelhofferem a oskarżonym dr Nowakiem. Niezdrowa atmosfera panująca w klinice, uwidoczniła się i w tym, że po dostrzeżeniu omyłki, zatrudniona w administracji żona dr. Kelhoffera zaproponowała zamienienie rozeznania kart chorobowych ob. Duszy i Janusz. Nadużyciem chciano ratować się przed odpowiedzialnością prawną.

×

Te wszystkie fakty wywołały zrozumiałe poruszenie opinii społecznej. Obecny proces nie jest pierwszy. Niedawno inni lekarze krakowscy stawali przed sądem o nieudzielenie skutecznej pomocy dziecku ukąszonemu przez żmiję. I wtedy wyszły na jaw karygodne zaniedbania w lecznicy, która nie rozporządzała niezbędnym lekiem.

Widzimy więc, że „omyłkowa" operacja w klinice U. J., to nie sporadyczny wypadek, sprawa jednego lekarza i jednej pielęgniarki.

Proces ten uwidocznia karygodne niedbalstwo w odniesieniu do życia i zdrowia ludzkiego. Łącznie z poprzednim procesem budzi on poważne zastrzeżenia co do poziomu etycznego przedstawicieli jednego z najodpowiedzialniejszych zawodów.

Wypadek w klinice U. J. winien też zwrócić baczniejszą uwagę odpowiednich czynników na stosunki, panujące w szpitalnictwie.

Cukrownie okręgu warszawskiego

rozpoczęły kampanię

Na terenie Warszawskiego Okręgu Zjednoczenia Cukrowniczego czynnych będzie w rozpoczynającej się kampanii cukrowniczej **10 cukrowni,** z których 7 znajduje się na terenie województwa warszawskiego i 3 w województwie łódzkim. Dwie cukrownie — „Ciechanów" i „Ostrowy" przystąpiły w roku bieżącym do kapitalnej przebudowy, celem usprawnienia i zmodernizowania tych warsztatów.

Pierwsza rusza według planu cukrownia „Michałów", która rozpoczęła pracę dnia 6 bm., a do połowy października wszystkie cukrownie będą w pełnym biegu. **Przerób buraka spodziewany jest nie mniejszy, niż w roku ubiegłym, który uważany był za bardzo dobry i wyniesie do 4 milionów kwintali.**

Współzawodnictwo zespołowe pomiędzy cukrowniami będzie trwało również w roku bieżącym. Ze względu na sprawną dostawę buraków, która odbywa się w okręgu warszawskim przeważnie kolejkami wąskotorowymi pożądane są sprzyjające warunki atmosferyczne i cukrownicy życzą sobie tak pięknej jesieni, jaka była podczas ubiegłej kampanii.

Wrocław porządkuje się nadal

Dbałość o dzielnice robotnicze na pierwszym planie

Bieżący rok we Wrocławiu odbywa się pod znakiem „wielkich porządków" w mieście. Tempo prac było szczególnie ożywione przed otwarciem Wystawy ZO, kiedy doprowadzano do porządku główne ulice, prowadzące na Wystawę. W tym czasie oczyszczono z gruzu i wyremontowano 327 ulic i 24 place, zużywając na te prace ponad 47 mil. zł.

Wrocław w ten sposób wyświeżony „od frontu" — teraz z kolei przystępuje do uporządkowania poszczególnych dzielnic.

Dzięki kredytom, przydzielonym na ten cel przez Radę Państwa — zostaną usunięte braki na peryferiach. Na przykład do niedawna mieszkańcy robotniczej dzielnicy Kowale narzekali na zły stan ulic, którymi przechodzą co dzień do pracy i z pracy. W tej chwili już rozpoczyna się porządkowanie w dzielnicy tej ulic: Działdowskiej i Kwidzyńskiej. Nowe nawierzchnie i chodniki otrzymają też ulice w Osobowicach, Pilczycach, Leśnicy, na Krzykach, na Sępolnie i Karłowicach.

Jednocześnie z podstawowymi robotami i remontowymi — musi być jednak przestrzegana czystość „na co dzień". Wrocław „wypucowany" przed otwarciem Wystawy — zaczyna tracić opinię najczyściejszego miasta w Polsce, a to dlatego, że mieszkańcy powracają do złych nawyków. Przed domami pojawiają się usypiska śmieci, dozorcy niedbale wypełniają obowiązki zamiatania ulic, ukazują się wśród mieściu wozy pokątnych handlarzy. ZOM robi co może, wywożąc dziennie ponad 300 ton odpadków.

„Święty zapał" u wrocławian, przygotowujących miasto na przyjęcie gości — niestety, minął. Trzeba im więc przypomnieć za pomocą mandatów karnych o tym, że czystość obowiązuje i na dzień powszedni.

Znaczne osiągnięcia i ambitne plany

przodującej gminy Wądroże Wielkie

Gmina Wądroże Wielkie, położona w powiecie legnickim, służyć może za wzór rozwoju wsi na drodze uspołecznienia.

Historia jej jest krótka. Rozpoczyna ją maj 1945 r., gdy w gminie osiedliło się **7 Polaków, przybyłych z Niemiec, gdzie przebywali na robotach przymusowych.** Tych siedmiu ludzi z wójtem, tow. Pokornickim na czele — musiało kłaść podwaliny pod organizację gromadzką, napływających dalszych osadników. Jak wszędzie — początki były trudne: szaber pustoszył zabudowania, mnożyli się „dzicy" osadnicy, którzy eksploatowali gospodarstwa po to, by je potem opuścić. Z kolei przyszedł jednak okres stabilizacji.

Ale tu wyłoniły się nowe trudności. Ster rządów, ujęli w swe ręce bogacze wiejscy Na czele pierwszej Gminnej Rady Narodowej, która powstała w marcu 1946 r. stanął jeden z najzamożniejszych gospodarzy i — zgodnie ze swymi interesami — popierał we wszystkim tylko bogaczów wiejskich.

Tymczasem gmina rozrosła się. W skład jej weszło 17 gromad, a liczba mieszkańców sięgnęła 5.784 osób. Większość z nich stanowili małorolni.

Pomimo nacisku bogaczy wiejskich — masy chłopskie, kierowane zdrowym instynktem weszły w szeregi Samopomocy Chłopskiej. **Spółdzielnia ZSCh. została zorganizowana przez tow. Pokornickiego już w 1945 r. wraz z garstką entuzjastów. Kapitał, jakim wówczas rozporządzała, wynosił tylko 35 tys. zł., zebranych przez najuboższych chłopów. (Ci zamożni — spółdzielni „nie potrzebowali"). Założycie spółdzielni postanowili z Wądroża Wielkiego utworzyć wzorowy ośrodek spółdzielczy. Obecnie — po trzech latach pracy — obroty sklepu i dwóch filii DOCHODZĄ DO PÓŁTORA MILIONA ZŁ MIESIĘCZNIE, prawie co drugi gospodarz jest członkiem Zw. Samopomocy Chłopskiej, a wszyscy prawie należą do spółdzielni samopomocowej.**

W styczniu br. wądrożanie postanowili iść dalej w swej społecznej działalności. Utworzono w gminie ośrodek maszynowy, który w tej chwili posiada **2 traktory, 2 młocarnie i 2 snopowiązarki traktorowe.** Niezamożni chłopi nie potrzebują już odrabiać „pańszczyzny" u swych bogatych sąsiadów za wypożyczenie konia do obróbki pola. Oni rządzą ośrodkiem — dzięki czemu pomoc maszynowa jest udzielana przede wszystkim najuboższym mieszkańcom gminy.

Teraz, gdy ruch „oddolny" zatoczył w Wądrożu szersze koła — nadszedł czas na zlikwidowanie rządów bogaczy. Zreorganizowano od podstaw Gminną Radę Narodową, wybierając na przewodniczącego — ob. Józefa Szubacza-małorolnego.

Nowa G. R. N. ma przede wszystkim na celu dalsze polepszenie bytu gminy. Jej obecne zadania to: zorganizowanie w każdej gromadzie wzorowej świetlicy, ośrodka weterynaryjnego i ośrodka zdrowia. Budowa łaźni już jest w toku. Obok czynnego basenu kąpielowego — buduje się obecnie drugi.

Gmina Wądroże Wielkie przoduje nie tylko w organizacji wewnętrznej, lecz i w należytym wypełnianiu obowiązków wobec Państwa. Pierwszą ratę podatku gruntowego wądrożacy opłacili już w 92 proc. Na ogólną sumę 5 mil., którą rolnicy mają wpłacić na FOR — wpłacono półtora miliona zł.

Nic dziwnego, że przy takiej postawie mieszkańców — Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy — uznali Wądroże Wielkie za gminę przodującą.

Narada aktywu wojewódzkiego ZMP w Katowicach

5 bm. rozpoczęły się obrady aktywu wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej, poświęcone omówieniu uchwał plenum zarządu ZMP.

W naradzie, na którą przybyło około 100 aktywistów ZMP województwa śląsko-dąbrowskiego, przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej „S. P." i Związku Harcerstwa Polskiego bierze udział przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. Janusz Zarzycki i członek prezydium ob. Stasiak.

Po referacie tow. J Zarzyckiego pt. „Nasze oblicze ideowe", wygłosił referat ob. Stasiak, omawiając rolę ZMP na wsi.

OKRADAŁ PAŃSTWO i robotników rolnych

Na zlecenie Wrocławskiej Delegatury Komisji Specjalnej, aresztowany został Stefan Sasorski, były rządca majątku PNZ Stachowice w pow. ząbkowickim.

Sasorski dopuścił się szeregu nadużyć, przywłaszczając sobie wynagrodzenia pobierane za fikcyjne roboty oraz dochody, płynące ze sprzedaży jarzyn i owoców z majątku PNZ. W jesieni ub. roku Sasorski urządził wystawne „Dożynki" dla swoich przyjaciół za fundusze, przeznaczone na dożynki dla pracowników majątku państwowego Skała.

Przeniesiony w styczniu br. na stanowisko administratora w innym majątku Sasorski przywłaszczył sobie dwie świnie, ok. 7 q pszenicy i znaczne ilości cukru.

Złóż ofiarę na RTPD

Z notatnika Warszawy

MOŻE ZMIENI ZDANIE...

Wyobraźmy sobie taką sytuację. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa ma do rozdziału 50 mieszkań. Kandydatów jest 150. Wobec tego następuje pewna eliminacja. Bierze się pod uwagę takie okoliczności, jak okres podpisania deklaracji członkowskiej, sprawdza się czy udział został wpłacony, uwzględnia się pracę społeczną, okres pobytu w więzieniach hitlerowskich itd. W długim szeregu kandydatów jest człowiek, który siedział w więzieniu sanacyjnym jako więzień polityczny. Wydawać by się mogło, że i jemu do punktacji zaliczy się to. Tymczasem nie! Zarząd WSM-u nie honoruje tego rodzaju zasług.

Warto by się zastanowić, co spowodowało, że więźniowie reżimu sanacyjnego zostali w ten sposób potraktowani. Ostatecznie nie widzę zbyt wielkiej różnicy między człowiekiem, którego bito pałką gumową obwiązawszy przedtem mokrym prześcieradłem, a innym, którego nie okrywano mokrym prześcieradłem i bito bykowcem. I więzień sprzed września 1939 r. i ten którego bito gestapo, walczyli o ideały wolności. Więźniowie sanacji byli przy tym na ogół ludźmi o bardzo jasnych i wykrystalizowanych poglądach politycznych. Sanacja przede wszystkim likwidowała KPP-owców.

To przedziwne traktowanie ofiar sanacji nie jest tylko wynalazkiem administracji WSM. Ludzie ci nie korzystają z tych ulg, które przyznano członkom Związku Uczestników Walk o Wolność i Demokrację, czy też byłym więźniom obozów koncentracyjnych jak np. ulgi przy przejazdach koleją.

A więc panowie! Walka o demokrację i wolność trwała już przed 1939 r. i pociągnęła za sobą mnóstwo ofiar. Ludziom tym należy się wiele szacunku i zasługują w równym stopniu na pewne ułatwienia co więźniowie hitlerowscy.

Niedługo przybędą ziemniaki

Spółdzielczość w trosce o rynek żywnościowy stolicy

W sprawie regulacji rynku żywnościowego na najbliższe miesiące jesienne i zimowe odbyła się dn. 5 bm. narada gospodarcza w sali „Społem" przy ul. Grażyny 13, gdzie przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, centrali „Społem", Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, Centrali Mięsnej i Centrali Rolniczej „Samopomocy Chłopskiej" omówiono udział spółdzielczości w handlu ziemniakami, mięsem, nabiałem, węglem i mąką, a więc podstawowymi artykułami pierwszej potrzeby.

Dość późny okres kopania ziemniaków wpłynął na spóźnione dostawy tego produktu, a tym samym na przepłacanie zań w sklepikach prywatnych i na straganach. Urzędowa cena w detalu wynosi **8 zł za kg** i taką pobierają wszystkie sklepy spółdzielcze, gdy tymczasem zdarzają się wypadki pobierania **15 zł za kg** w handlu prywatnym.

Radykalnie zmieni się sytuacja w tym tygodniu, kiedy dostawy znacznie się zwiększą. Zwlekać zresztą w żadnym wypadku nie można, gdyż do 15.11. trzeba zmagazynować na trzymiesięczny okres zimowy około 35 tys. ton ziemniaków dla całej Warszawy. Wniosek jasny — im większy jest w tym udział spółdzielczości, tym większa pewność normalizacji sprzedaży. W tym wypadku nie mogą odgrywać roli żadne względy kalkulacji ani mała rentowność sprzedaży ziemniaków.

Głównym dostawcą ziemniaków do sklepów spółdzielczych jest Centrala Rolnicza „Samopomocy Chłopskiej", która dostarczy w najbliższym czasie przeszło 3 tys. ton, przeznaczonych do rozprzedaży i zmagazynowania w piwnicach. Większe natomiast ilości można będzie zakopcować na terenach na Żoliborzu, wypożyczonych przez WSM.

402 sklepy spółdzielcze, mogące sprzedawać wędliny — to poważny czynnik regulujący. Dziwnym trafem w tych właśnie sklepach wędlin jest zawsze brak.

Jakie są tego przyczyny? Wyłącznym dostawcą wędlin jest centrala mięsna, dysponująca jedną tylko przetwórnią. Wędliny dostarcza się raz na tydzień, przy tym wiele czasu zajmuje zupełnie niepotrzebne stemplowanie.

Nie wiemy, jak wygląda umowa o dostawy, należy jednak zapotrzebowania spółdzielni pokrywać całkowicie, nie gloryfikując własnych sklepów, praktykowanie zaś stempli zarzucić zupełnie, skoro się wie, że mięso pochodzi wyłącznie z centrali mięsnej. Cyfry bowiem wyraźnie wskazują większą produkcję mięsa, niż w identycznych miesiącach roku ubiegłego.

90 TYS. LITRÓW MLEKA

Masła nigdy nie było mniej, niż wynosiło przeciętne zapotrzebowanie. Jeśli we wrześniu ubiegłego roku rozprowadzono 146 ton, a w roku bieżącym 222 tony — na pozorny jego brak wpłynęły inne warunki. Przede wszystkim więc droższa cena masła osełkowego, większe zapotrzebowania szpitali i instytucji opiekuńczych i najgłówniejsze — brak słoniny i jej przetworów.

Z chwilą unormowania słoniny (a więc koniec bm.), masło w dalszym ciągu nie będzie przedstawiało zagadnienia trudnego.

Całkowicie i na zawsze rozwiąże tę sprawę wykończenie nowej hali mleczarskiej, która łącznie z pozostałymi pozwoli na dzienne przerobienie 90 tys. l. mleka, oraz prawie dwukrotne zwiększenie produkcji tłuszczów roślinnych która już w roku przyszłym wyniesie 17 tys. ton.

NIE TYLKO PSZENNA...

Dzięki większym zapasom nie było żadnego kłopotu z mąką. Wyłączną jej dystrybucją zajmuje się „Społem" (80 proc.) i PCH (20 proc.), które i nadal a więc i po zniesieniu kartek na chleb od 1 listopada, będą się tym zagadnieniem zajmowały.

O brakach oczywiście nie może być mowy, skoro odłożono nawet na rezerwę zimową 15 tys. ton mąki.

Pretensje należy rościć raczej do samych kupujących, którzy „upodobali" sobie pszenną mąkę 50 proc., mając w wyraźnej pogardzie pozostałe trzy gatunki. Do zadań spółdzielni będzie należało równomierne rozprowadzenie wszystkich gatunków, nie wyłączając i mąki żytniej, tym bardziej, że piekarnie mogą wypiekać pszenne pieczywo, tylko z mąki 50 proc. i 97 proc.

Wreszcie ostanie zagadnienie — węgiel. Jest go co prawda pod dostatkiem nie należy do towarów reglamentowanych, jednak wypadki pobierania przez składy prywatne ceny większej niż 4.000 zł za tonę w detalu, są coraz częstsze.

W związku z tym przy każdej spółdzielni dzielnicowej powstanie około 10 składów, które całkowicie będą mogły zaopatrzyć świat pracy w opał, po cenie ściśle urzędowo ustalonej.

(ar)

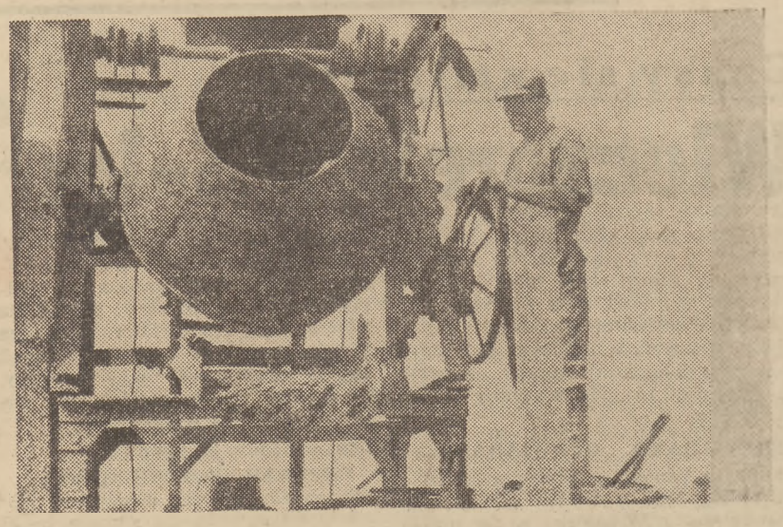

Mechaniczne mieszadła — przygotowują cement, z którego robione będą elementy — jak belki i stropy.

SRN przyjęła projekt

planu gospodarczego samorządu miejskiego

Dnia 6 bm. odbyła się 44 Sesja Stołecznej Rady Narodowej. W obradach wziął udział prezydent m. st. Warszawy, Stanisław Tołwiński. Rada jednogłośnie przyjęła projekt planu gospodarczego samorządu m. st. Warszawy na rok 1949.

Na wstępie obrad przewodniczący Rady Sankowski, zakomunikował o odwołaniu przez Stołeczny Komitet PPS radnych: Jagiełły, Rudkego i Sępa. Ponadto Rada odwołała tymczasowego okręgowego lustratora społecznego, Wilczyńskiego i delegowała do pełnienia tej funkcji Issaka Władysława

Wiceprezydent m. st. Warszawy Jaszczuk, złożył sprawozdanie z wydatkowania kredytów Rady Państwa na potrzeby samorządu stołecznego.

Projekt planu gospodarczego samorządu stolicy zreferował przedstawiciel Regionalnego Biura Planowania, Śleszyński.

Z poszczególnych pozycji planu referent wyróżnił wzrost ilości izb w ramach gospodarki mieszkaniowej o 49 proc., w porównaniu ze stanem z r. 1947, wzrost ilości zieleńców i parków miejskich z 929 do 952 oraz wzrost produkcji wody o 10 proc.

Plan przewiduje znaczną poprawę w komunikacji miejskiej. Ilość przewiezionych pasażerów zwiększy się w porównaniu z rokiem 1947 o 65 proc., tj. z 247 milionów osób do 409 milionów osób. Na podkreślenie zasługuje fakt, że rozbudowa komunikacji obejmie przede wszystkim dzielnice robotnicze. Plan przewiduje dalej poważny wzrost produkcji gazu z 27 tys. m sześc. w roku bież. do 34 tys. m sześc., w roku przyszłym.

Poważny rozwój przewiduje plan gospodarczy w zakresie oświaty. W porównaniu z rokiem 1947 o 30 proc. wzrośnie liczba dzieci w przedszkolach, o 17 proc. w szkołach podstawowych i o 171 proc. w szkołach zawodowych. Szkolenie dorosłych wzrośnie o 34 proc.

Poprawi się również stan zdrowotny stolicy dzięki większej ilości miejsc w szpitalach i rozbudowie poradni lekarskich przy Ośrodkach Zdrowia.

Posiedzenie zakończono jednogłośnie przyjęciem Planu.

Już za dwa miesiące

zaludni się kolonia WSM Mokotów

Osiedle Mieszkaniowe, budowane przez WSM na Mokotowie, szykuje się już do przyjęcia pierwszych mieszkańców. Wprawdzie termin ich wprowadzenia się: 1 grudnia br., jest na razie dość odległy, jednakże już dziś czuje się tu atmosferę pośpiechu, z jakim prowadzona jest budowa.

„Największe nasze zmartwienie, to centralna kotłownia — mówi kierownik budowy, inż. Bucholc. — Ze względów technicznych nie uda się jej wykończyć wcześniej, niż na kilka dni przed oddaniem do użytku pierwszych mieszkań. Jeżeli przed tym nastaną mrozy, puszczenie ciepłej wody do grzejników w mieszkaniach będzie prawie niemożliwe, z uwagi na niebezpieczeństwo popękania rur".

Jest jednak nadzieja ,że mróz tak prędko nie złapie i 8 będących już na ukończeniu domów, dających pomieszczenie 282 rodzinom, zostanie w przewidzianym terminie „zaludnionych".

Początkowe plany WSM na rok bieżący obejmowały wykończenie całej tzw. pierwszej ćwiartki Osiedla, a więc 14 budynków, zdolnych pomieścić 2 tysiące mieszkańców. Jednakże wskutek trudności w dostawach materiałów instalacyjnych, wykończenie 6 domów odłożono na wiosnę 1949.

Na razie więc kończy się budynki o niewielkich 1. 5—3-izbowych lokalach najbardziej potrzebnych, gnieżdżącym się po ruinach członkom WSM.

WODA I PRĄD JUŻ SĄ

Jednocześnie z pracami budowlanymi, w szybkim tempie prowadzi się zbrojenie terenu Osiedla, sieć kanalizacyjną i wodociągową. 200-osobowa ekipa robotników Wydziału Wodociągów i Kanalizacji Z. M., wykonała już większą część zaplanowanej na rok bieżący sieci, resztę zaś zrobi w ciągu najbliższych kilku tygodni. Nie ma również żadnych kłopotów z energią elektryczną. Sieć napowietrzna, dostarczająca prąd do napędu maszyn w betonowni po niewielkich zmianach i zainstalowaniu dwu transformatorów (jeden już jest) posłuży jakiś czas zanim zmieni się ją na kable podziemne.

Prace na drugiej ćwiartce Osiedla zaczęte w lipcu br., posunęły się również daleko. 10 budowanych tam bloków, podciągnięto już pod dach. Przed nastaniem zimy „budynki będą „zamknięte", a oddanie ich do użytku nastąpi równocześnie z resztą pierwszej kolonii wiosną 1949 r.

Również wiosną SPB zacznie budowę dwu pozostałych ćwiartek, gdzie najpierw staną domy murowane. Stalowe wieżowce, jakich kilka stanie na Osiedlu ze względu na brak stali, budowane będą dopiero w ostatniej serii robót w roku 1950. (j. m.)

NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Północ

PLENARNE POSIEDZENIE

Dziś o godz. 18-ej odbędzie się w sali Zarządu WSM przy ul. Prochnika plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa — Północ z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat „Plan zabudowania przestrzennego dzielnicy Warszawa - Północ.
2. Sprawa ogródków jordanowskich.
3. Sprawozdanie prezydium i poszczególnych komisji.

KOMITETY BLOKOWE ODBUDOWUJĄ SWOJĄ DZIELNICĘ

Warszawa - Północ zakończyła już akcję „Miesiąca Odbudowy Stolicy". Do Dzielnicowej Rady Narodowej napływają od wszystkich instytucji sprawozdania z udziału w akcji. Do listy wspomnianych już instytucji dołączamy jeszcze:

„Spedytor" zgłosił się do pracy ze 120 osobami, 11 samochodami i 4 platformami dwukonnymi. W ciągu 5 godz. 30 min. wywieziono z pl. Wilsona 120 m. sześc. gruzu. Część gruzu wywieziono na wybrzeże Wisły, a część do stawów przy cmentarzu miejskim, wykonując w ten sposób część pracy za Zarząd Miejski.

„Społem", oddział papierniczy — pracował przy odgruzowaniu ul. Kozietulskiego. Cztery samochody wywiozły w sześciu godzinach 60 m. sześc. gruzu.

Dyrekcja Ceł (20 osób) pracowała na ul. Mickiewicza, pracownicy „Temperolu" (30 osób) odgruzowali swoją fabrykę a Centralne Warsztaty Samochodowe 6-godzinny zarobek w sumie 60.032 zł. przeznaczyły na F.O.S.

Komitety Blokowe dzielnicy Warszawa-Północ nie ustępowały w odgruzowaniu instytucjom. Na Powązkach pracowało 193 osób. Do wywiezienia gruzu z ul. Powązkowskiej, Czartoryskiej i Elbląskiej użyto własnego taboru — 39 wozów jednokonnych i jeden samochód.

Przygotowano teren pod budowę jezdni leszowo — gruzowej na ul. Ogólnej, przy czym zebrano 1.500 kg. złomu żelaznego.

Komitety Blokowe Dolnego Żoliborza odgruzowały ul. Krasińskiego i poprawiły trawniki i oczyszczały chodnik ul. Mickiewicza. Uprzątnięto również teren przy ogródku jordanowskim (ul. Felińskie go).

W swoich blokach pracowały Komitety Blokowe nr. 53 i 13. (m)

Po co ta tablica?

Swojego czasu został ogrodzony solidnym, mocnym drutem teren sejmowy ciągnący się od ul. Książęcej do Górnośląskiej. U wulotów ścieżki została ustawiona deska z pięknie wymalowanym napisem: „Teren sejmowy. Przejście wzbronione".

A dziś? Druty zerwane, po gładko ubitej ścieżce strumieniem ciągną przechodnie a u stóp groźnej tablicy bawią się dzieci. Przechodzący obok „po robocie przy sobocie" furman słusznie zauważył: „Ale lipa! Albo zaorodzić, albo wont z tablicą!"

ZŁÓŻ OFIARĘ na RTPD

TEATRY – KINA – RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19 „Wilki i owce".

STUDIO (Karowa 31) nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 18) godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche".

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19. sztuka de Flers a i de Croisseta „Powrót"

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Candida".

Y. M. C. A. — „Zabusia" — Zapolskiej z Ireną Górską, Łuczycką, Kurylukówną i Damieckim, J. Pietraszkiewiczem i K. Leszczyńskim Reżyseria D. Damięckiego

COMOEDIA (Szwedzka 2) godz 19. „Pociąg Widmo"

Teatr „PLACÓWKA" godzina 19 „Krwawe Gody".

TEATR DZIECI WARSZAWY — w próbach sztuka „Budowali Mosty".

NOWY (Puławska 39) „Porwanie Sabinek". godz. 19.00.

WRÓBELEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 5, codziennie rewia pt. 4 : 1. Początek przedstawień godz. 17.30 i 19.30.

Teatr ROZMAITOŚCI: Teatr Rapsodyczny „Eugeniusz Oniegin" A. S. Puszkina.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) film prod. czeskiej pt. „Syrena" pocz. seansów: 13, 15, 17, 21. dla Zw. Zaw. o 19-ej.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Pieśń Tajgi" pocz. seans. o godz. 12.30. 14.45, 19.15. 21.30. Zw. Zaw. o 17-ej.

POLONIA (Marszałkowska nr 112) „Syn pułku" pocz. seans. o godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. o 17-ej.

STYLOWY (Marszałkowska nr 112) „Uczenica I-ej A". Pocz. seans. o godz. 13, 14.30. 16.00. 17.30, 20.30 Zw. Zaw. o 19-tej.

SYRENA (Inżynierska 2) „Pieśń Tajgi" pocz. seans. o godz. 12, 14.15, 16.30, 21. Zw. Zaw o 18.45.

TĘCZA (Suzina 4) „Asy wywiadu". Pocz. seansów 15. 17 i 21; zw. zawodowe 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 47, pocz. seansu codziennie godz. 11

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

CYRK

Atrakcją w Warszawie jest Reprezentacyjny Cyrk Din - Dona, którego otwarcie nastąpiło w czwartek, 23 września na pl. Starynkiewicza.

RADIO

CZWARTEK, dn. 7 bm.

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiad. por. 5.20 Konc. por. dla Świata Pracy Transm. z Czechosłowacji. 6.10 Dz. por. 6.25 Muz. por. z płyt. 7.00 Wiad dz. por. 7.20 Muz. por. z płyt. 8.30 „Anna Proletariuszka" powieść. 8.50 Muz. por. z płyt 11.40 Aud. dla przedszkoli. 12.04 Wiad. południ. 12.10 Franciszek Schubert - sonata — a — moll na wiolonczelę i fort. 12.35 Poradnik dla wsi. 15.30 „O dzieciach w ZSRR" gawęda. 15.50 Muz. lekka z płyt. 16.00 Dz. popołudn. 16.30 Aud. dla młodzieży. 16.50 „Mały człowiek i wielkie liczby" pog. 17.00 „Rosyjska, Ukraińska i Białoruska pieśń ludowa" inauguracyjna audycja wymiany kulturalnej Polsko - Radzieckiej. 17.45 Poradnik językowy w opracowaniu prof. dr. Witolda Doroszewskiego. 18.00 Ignacy Paderewski — Pieśni Wędrowca w wyk. Józefa Smidowicza fort. 18.15 Dla każdego coś miłego w przerwie o godz. 19.00 „Paweł Gauguin — artysta i człowiek" felieton. 19.45 Sukcesy Radzieckiego przemysłu górniczego, metalurgicznego i chemicznego wykład dr. Jana Kwiatkowskiego. 20.00 Dz. wiecz. 20.45 Pieśni w wyk. Zespołu Wokalnego P. R. pod dyr. J. Kołaczkowskiego. 21.03 „Krwawe gody" słuch. 22.00 „Dawna muz." na płytach. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

UWAGA!!! UWAGA!!!

Od dnia dzisiejszego do 8 listopada br. w kinach „PALLADIUM", „POLONIA" i „SYRENA"

PRZEGLĄD NAJLEPSZYCH FILMÓW RADZIECKICH

Zmiana repertuaru co drugi dzień — szczegóły w afiszach

3074-K

Wisła „naprawiona"—tabor wraca do bazy a port Czerniakowski pracuje pełną parą

Sezon intensywnych prac przy regulacji Wisły na odcinku warszawskim rozciągający się w dół rzeki aż do Modlina i w górę do Kępy Skureckiej i Gruszczyna, zakończy się około 15 listopada tj. z chwilą, kiedy w nurcie pojawią się pierwsze sopelki lodu, utrudniające dalszą żeglugę.

W roku bieżącym korzystając z wczesnej wiosny Zarząd Dróg Wodnych rozpoczął już w końcu marca pierwsze prace regulacyjne, co pozwoliło na wykonanie 90 proc. robót przewidzianych w planie.

WODNE MATERACE

Ogółem na odcinku warszawskim położono **85.000 m kw. tzw. materaców** czyli poduszek wykonanych z faszyny, gruzu i palików, a zatapianych na dnie rzeki, w celu ujednostajnienia poziomu wody na odcinkach spławnych. Wykonano również **około 20.000 m² robót faszynowych** oraz **obrukowano 2.000 m bieżących tam.** Do budowy materaców wykorzystano gruz warszawski oraz sztuczne kamienie betonowe, fabrykowane w wytwórni Zarządu Dróg Wodnych.

Na całym 120 km. odcinku objętym przez prace regulacyjne zbudowano w roku bieżącym około 50 tam, przywracając Wiśle jak najlepszą spławność. Koszt budowy tam w samej tylko Warszawie i powiecie warszawskim wyniósł **około 80 milionów złotych.** O rozmiarze wykonywanych tutaj robót świadczą najlepiej przytoczone cyfry. Przy regulacji **pracowało 1.800 majstrów i robotników** oraz olbrzymi tabor Portu Czerniakowskiego. A więc parostatki „Wawel", „Cwikiel", „Kościuszko", holowniki „Hel" „Olza", „Kra", „Rekin", „Wilga" pogłębiarki — „Smok I" i „Smok II", 25 barek itd.

„KOSMETYKA" ZIMOWA

Zmęczony, sfatygowany tabor powraca obecnie do macierzystego portu Czerniakowa na zimowe leże. Warsztaty portowe przygotowują się więc na uroczyste przyjęcie gości. Bo chociaż Wisłę już niedługo pokryje lód i dojazd do portu zostanie zamknięty, ale sam port bynajmniej nie zaśnie. Wręcz przeciwnie. Rozpocznie się tutaj intensywna praca. Trzeba przecież cały tabor gruntownie przeglądać, przeprowadzić konieczne remonty, przebudować Rekiny, Smoki i Wilgi, aby z wiosną mogły ruszyć ponownie na szerokie wody.

Oprócz remontów taboru używanego do regulacji Wisły, warsztaty portu muszą podołać bieżącym zamówieniom. I tak jeszcze w bieżącym sezonie trzeba ukończyć budowę **10 barek o wyporności 2.250 t. każda, jednej 400-tonowej barki, odbudowę dwóch pogłębiarek, trzech holowników i wielu innych obiektów pływających.**

Nic więc dziwnego, że robotnikom Portu Czerniakowskiego praca pali się w dłoniach. Prędzej i prędzej — termin musi być dotrzymany, mimo że port odczuwa brak rąk do pracy. **Znajdą tutaj natychmiast zatrudnienie: kotlarze, traserzy, spawacze i kowale.**

(w. b.)

Marsze jesienne szlakami zwycięstw

Trasa Warszawska

Dnia 17 października br. w całej Polsce zorganizowane będą przez Główny Urząd Kultury Fizycznej marsze jesienne, pod hasłem „Młodzież polska maszeruje szlakami zwycięstw bratnich Armii Radzieckiej i Polskiej, w celu uczczenia 5 - rocznicy bitwy pod Lenino".

Dnia 5 bm. w siedzibie prezydium stołecznej Rady Narodowej odbyło się zebranie Stołecznego Komitetu Marszów Jesiennych pod przewodnictwem tow. Stanisława Sankowskiego, który zreferował program marszów jesiennych na terenie stolicy.

Udział w marszu bierze młodzież męska i żeńska od 14 do 30 lat.

Marsze rozegrane zostaną w grupach dla młodzieży męskiej od 14 — 16 lat na 5.000 metrów, od 16 — 21 na 10.000 m i dla mężczyzn od 21 — 30 lat — 10 tysięcy m, oraz dla mężczyzn powyżej lat 30 na 5.000 metrów. Dla młodzieży żeńskiej od 16 — 19 lat na 3.000 metrów, dla kobiet do 30 lat — 5.000 m, dla kobiet powyżej 30 lat — 3.000 m.

Zapisy przyjmuje w godzinach od 9 — 19 bez przerwy Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej ul. Łazienkowska 3.

W Warszawie trasa 3.000 m przebiegać będzie: Pomnik Braterstwa, Targowa, Szeroka, Karowa, Krak Przedmieście, Trębacka, Wierzbowa, Plac Zwycięstwa.

Trasa 5.000 m prowadzić będzie: Pomnik Braterstwa, Targowa, Zielenieckа, Nowy Świat, Al. Stalina, Al Wojska Polskiego, Marszałkowska, Królewska, Plac Zwycięstwa.

Na posiedzeniu powołano komitet wykonawczy oraz komisję organizacyjną, odwoławczą, finansową, techniczną, propagandowo - dekoracyjną i sędziowską.

W Warszawie uroczystości marszów jesiennych rozpoczną się dnia 17 bm. o godz. 9 rano.

7 — X. — 8. XI.

najlepsze filmy radzieckie na ekranach kin »Palladium«, »Polonia« i »Syrena«

Kino „ATLANTIC" godz. 13.00, 15.00, 17.00, 21.00 Zw. Zaw. 19.00

DZIŚ PREMIERA!!! SYRENA

Film Produkcji Czeskiej

Reżyseria: KAREL STEKLY. W rolach głównych Marie Vasova i Ladislaw Boliac.

3075-K

Kronika Stolicy

UWAGA „S.A.M.-y"!

Działalność spółdzielni mieszkaniowych została ściśle związana z państwowym planem finansowo - gospodarczym. W znacznej mierze dotyczy to spółdzielni administracyjno-mieszkaniowych, których wkład w narodową gospodarkę mieszkaniami jest coraz większy.

Centrala Spółdzielni Mieszkaniowych w zrozumieniu konieczności dokładnego przepracowania wytycznych planowania finansowo - gospodarczego w zakresie administracji i budowy mieszkań zwołała na dzień 10 bm., godz. 9 konferencję przedstawicieli wszystkich spółdzielni administracyjno - mieszkaniowych w Warszawie przy ul. Kopernika 30.

Uwaga „S.A.M.-y"! sprawa jest ważna.

ODCZYT HENRYKA DUPONT GENERALNEGO SEKRETARZA TOW. PRZYJAŹNI FRANCUSKO-RADZIECKIEJ

Henryk Dupont sekretarz generalny T-wa Przyjaźni Francusko - Radzieckiej wygłosi dziś 7 bm. (czwartek) o godz. 18 w Central. Klubie Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej (Al. Stalina 14) odczyt pt. **„Francja w obliczu problemów międzynarodowych".**

Odczyt wygłaszany w języku francuskim będzie tłumaczony na język polski.

RUCHOME KOMPLETY KSIĄŻEK

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, Koszykowa 26 Sekcja Kompletów Ruchomych podaje do wiadomości, że wypożycza komplety książek świetlicom, szkołom, zakładom pracy itp.

Informacji udziela się codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11 do 13 telefon 86-009.

„PROBLEMY REWOLUCYJNE 1848 R." ODCZYT PROF. IWANA UDALCOWA

Iwan Udalcow prof. Uniwersytetu Moskiewskiego wygłosi w dniu 7 bm. o godz. 17-ej w sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego, odczyt pt. „Problemy rewolucyjne 1848 roku".

Odczyt w języku rosyjskim. Wstęp wolny.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-62631

POTĘŻNE MANIFESTACJE POKOJOWE W ANGLII

LONDYN, 6.10 (PAP). — Narodowa Rada Pokoju wysłała do ministra spraw zagranicznych Bevina telegram, w którym żąda, by Wielka Brytania przyjęła radzieckie propozycje w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej i by w Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczęły się rozmowy w celu zawarcia układu dla utrwalenia pokoju i zapobieżenia groźbie wojny atomowej.

W telegramie Narodowa Rada Pokoju domaga się również, by rząd brytyjski oświadczył gotowość odbycia dyskusji nad sprawą Niemiec, jako całości.

Narodowa Rada Pokoju jest brytyjską organizacją bezpartyjną, grupującą około 40 towarzystw pracujących na rzecz konsolidacji pokoju.

LONDYN, 6.10 (PAP). — W ciągu ostatnich dni w związku z rozpoczętą przez rząd brytyjski kampanią werbunkową do wojska, dochodzi w całej Anglii do licznych manifestacji na rzecz pokoju. Demonstranci żądają zerwania z polityką imperialistyczną Stanów Zjednoczonych i występują przeciwko szerzeniu psychozy wojennej.

W czasie przemówienia marsz. Montgomery'ego, w którym nawoływał on do wstępowania do szeregów armii i służb pomocniczych, doszło do potężnej manifestacji, podczas której wznoszono okrzyki na rzecz pokoju i rozrzucano ulotki, nawołujące do protestów przeciwko propagandzie wojennej i agresywnej polityce Stanów Zjednoczonych.

WZROST STRAJKÓW W ANGLII

LONDYN, 6.10 (PAP). — Ministerstwo pracy Wielkiej Brytanii ogłosiło sprawozdanie, które świadczy o wzroście fali strajkowej w Anglii. Tylko w jednym miesiącu sierpniu w przemyśle angielskim doszło do licznych strajków, które objęły 34 tysięcy robotników. Cyfra ta jest znacznie wyższa, niż cyfra strajkujących w lipcu i sierpniu 1947 r. Najwięcej strajków zanotowano w przemyśle węglowym.

POSIEDZENIE Rady Państwa

Dnia 6 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta RP kolejne posiedzenie Rady Państwa, w którym uczestniczyli również prezes rady ministrów J. Cyrankiewicz, wicemin. od budowy R. Piotrowski oraz wicemin. zdrowia J. Sztachelski.

Rada Państwa zatwierdziła szereg projektów rządowych dekretów oraz 3 dodatkowe budżety na rok 1948 Wojewódzkich Związków Samorządowych w Bydgoszczy, Łodzi i Rzeszowie.

Rada podjęła również uchwałę o łącznym zatwierdzaniu przez Radę Państwa budżetów wszystkich czternastu Wojewódzkich Związków Samorządowych oraz miast Warszawy i Łodzi na rok 1949.

Obrady komisji sejmowej

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenie poselskiej Komisji Spółdzielczości i Aprowizacji odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 października br. o godzinie 11 w sali komisyjnej Domu Poselskiego przy ul. J. Daszyńskiego 4.

Dekret o zniesieniu urzędu min. aprowizacji

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP dekretu o zniesieniu urzędu ministra aprowizacji.

Nowy wojewoda olsztyński

W dniu 5 bm. odjął urzędowanie nowy wojewoda olsztyński gen. Mieczysław Moczar.

Goście bułgarscy w Warszawie

Od kilku dni bawi w Warszawie wybitny literat bułgarski Wiktor Szarenkow — wiceprezes wszechsłowiańskiego Komitetu w Stanach Zjednoczonych.

Dnia 7 bm. przybędą do Warszawy z Katowic: znakomity uczony bułgarski prof. Teodor Pawłow — prezes Bułgarskiej Akademii Nauk, przewodniczący Zw. Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej oraz sekretarz generalny tego Związku, krytyk literacki Peter Dymitrow.

W ramach wymiany kulturalnej polsko - bułgarskiej, przybyć ma wkrótce do Polski grupa, złożona z ok. 40 przedstawicieli bułgarskiego świata kulturalnego, z prezesem bułgarskiego komitetu do spraw kultury, nauki i sztuki min. Walko Czerwenkowym na czele.

Anglosasi nie dadzą dolarów

jeśli Francja nie da „mięsa armatniego"

LONDYN. 6.10. (PAP) Paryski korespondent gazety „Evening Standard" na marginesie odbytej w Paryżu narady między Marshallem a Bevinem potwierdza otrzymane poprzednio doniesienia, iż na Francję wywarta została ostatnio ze strony państw anglosaskich silna presja.

Stwierdzając, że rozbieżności w sprawie składu osobistego tzw. Rady Obrony „bloku zachodniego" zostały już obecnie usunięte, korespondent pisze: „Marshall i Dulles w stanowczej formie zażądali od przywódców Francji, aby niezwłocznie podjęli kroki celem położenia kresu nieustabilizowanej sytuacji politycznej w kraju. Oświadczyli oni przy tym, że **jeśli Francja nie zastosuje się do ich żądań, Kongres USA może w przyszłym roku odmówić jej dalszej pomocy**".

„Zakomunikowano mi również — stwierdził dalej korespondent „Evening Standard" — że Bevin w czasie spotkania z Schumanem w dniu 2 października, ostrzegł francuskiego ministra spraw zagranicznych w analogiczny sposób i zażądał, aby przekonał on gabinet farncuski o „konieczności" przyjęcia planu obrony Unii Zachodniej'.

LONDYN. 6.10. (PAP) Jak okazuje się presja anglo - amerykańska na rząd francuski nie pozostała bez skutku. Niektórzy obserwatorzy angielscy przybywający z Londynu do Paryża, stwierdzają, że rząd francuski mimo uprzedniego uporu musiał się zgodzić na wyznaczenie swoich przedstawicieli do tzw. Rady Obrony Unii Zachodniej".

Wiadomości te potwierdza paryski korespondent „Daily Workera", który m. in. donosi, na podstawie źródeł amerykańskich, iż Waszyngton domagał się od rządu francuskiego „przywrócenia we Francji równowagi politycznej", co ma oznaczać wzmożenie walki z elementami postępowymi kraju.

Jest to tym bardziej znamienne — podkreśla koresponden „Daily Workera" — że w Paryżu istnieją pogłoski, iż niektórzy przywódcy partii MRP oraz ludzie z otoczenia Herriota wypowiadają się za dopuszczeniem komunistów do rządu, stwierdzając, że jest to jedyna droga do zapewnienia Francji poprawy sytuacji gospodarczej.

NAGRODY dla zwycięzców współzawodnictwa pracy

W dniu 7 bm. odbędzie się w sali konferencyjnej Rady Związków Zawodowych przy ul. Nowy Zjazd 1, uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom współzawodnictwa pracy przy budowie kolonii na Mariensztacie. Początek uroczystości o godz. 16.

—o—

WYSTAWA „POLSKA w 1948 r." otwarta w Paryżu

PARYŻ, 6.10 (PAP). — 6 października odbyło się pod egidą Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej i Rady Narodowej Polaków we Francji w galerii sztuki La Boetie w Paryżu otwarcie wystawy „Polska w 1948 roku", obrazującej historyczny, gospodarczy i kulturalny dorobek Polski Ludowej.

Otwarcia wystawy dokonał ambasador RP w Paryżu Jerzy Putrament w obecności wiceministra skarbu Wiktora Kościńskiego.

Wśród licznych osobistości ze świata kulturalnego i politycznego zwracała uwagę obecność Jarosława Iwaszkiewicza, kompozytora i dyrygenta Andrzeja Panufnika, wiceprezesa Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej — Jugo, licznych b. uczestników Kongresu Wrocławskiego, jak m. in. pisarza francuskiego Julien Benda, literata brazylijskiego J. Amado, pisarza argentyńskiego Warella oraz profesora prawa w Instytucie Katolickim ks. Boulier, który w gorących słowach podkreślił wspaniały wysiłek Polski w dziedzinie odbudowy kraju oraz jej rozwój kulturalny.

Niemieckie związki zawodowe piętnują podżegaczy wojennych

BERLIN, 6.10. (PAP). — Jak podaje dziennik „Neues Deutschland", związek zawodowy pracowników prasy oraz dziennikarzy na specjalnej konferencji wystąpił przeciw podżegaczom wojennym i uchwalił rezolucję, potępiającą tę część prasy niemieckiej, która stała się narzędziem propagandy wojennej. Rezolucja wzywa wszystkich dziennikarzy niemieckich do walki z odradzającym się faszyzmem w Niemczech.

ROBOTNICY DOMAGAJĄ SIĘ NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU

Jak donoszą z Moguncji, rada związków zawodowych Nadrenii opracowała projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu tej prowincji Niemiec Zachodnich. Projekt ustawy wniesiony zostanie na rozpatrzenie Landtagu.

ANGLICY WYWOŻĄ MASZYNY Z BERLINA

Agencja ADN powołując się na źródła amerykańskie, donosi, iż samoloty angielskie, przybywające do Berlina, wywożą maszyny z angielskiego sektora Berlina. W ostatnim tygodniu września — podaje agencja — wywieziono z angielskiego sektora Berlina maszyn i towarów na sumę 300 tysięcy funtów szterlingów.

ADMINISTRACJA STREFY RADZIECKIEJ ZGŁASZA GOTOWOŚĆ ZAOPATRZENIA CAŁEGO BERLINA

Niemiecka Komisja Gospodarcza w radzieckiej strefie okupacyjnej złożyła oficjalne zapewnienie, że jest w stanie zaopatrzyć wszystkich mieszkańców zachodnich sektorów Berlina zarówno w żywność, jak i w opał na nadchodzącą zimę. Wszyscy mieszkańcy sektorów zachodnich, którzy zarejestrują swe karty w dzielnicy radzieckiej, mogą bez żadnych przeszkód otrzymywać zarówno należne im racje żywnościowe, jak i węgiel.

Mocarstwa zach. odpowiedzialne za wywołanie „kryzysu berlińskiego"

PRAGA, 6.10. (PAP). — Cała prasa czechosłowacka zamieściła wywiad, jakiego na temat problemu berlińskiego udzielił minister spraw zagranicznych dr. Clementis redaktorowi agencji International New Service.

W wywiadzie tym minister dr. Clementis stwierdził m. in., iż **odpowiedzialność za wywołanie tzw. „kryzysu berlińskiego" ponoszą przede wszystkim mocarstwa zachodnie**, które postanowiły stworzyć zachodnio - niemieckie państwo oraz wprowadziły do strefy zachodniej Berlina nową walutę, pomijając przy tym gospodarcze i finansowe problemy sektora radzieckiego.

Clementis oświadczył, że istnieją dwa różne rodzaje polityki: **zdecydowanie pokojowa polityka Związku Radzieckiego** i polityka Stanów Zjednoczonych, której nie można nazwać pokojową.

Zapowiedź strajku powszechnego w Rzymie i Neapolu

CGT odrzuca ustawy antystrajkowe

RZYM, 6.10 (PAP). — We wtorek rozpoczął się w Neapolu i prowincji neapolitańskiej strajk robotników przemysłu hutniczego, proklamowany na znak solidarności z robotnikami zakładów „OMF". Robotnicy zakładów „OMF" w odpowiedzi na ogłoszony przez administrację lokaut, zajęli wszystkie hale fabryczne. Oddziały policji, wezwane przez dyrekcję, otoczyły terytorium zakładów.

Rada związków zawodowych Neapolu i prowincji neapolitańskiej na odbytym we wtorek posiedzeniu postanowiła proklamować powszechny strajk dla zamanifestowania solidarności z robotnikami zakładów „OMF", jeśli z terenów tych zakładów nie zostaną niezwłocznie usunięte oddziały policji.

W prowincji Forli wybuchł strajk powszechny na znak protestu przeciw ko bezprawnemu zwolnieniu z pracy działaczy związkowych, zatrudnionych w jednym z przedsiębiorstw.

W środę w centrum Rzymu odbyła się wielotysięczna demonstracja robotnicza w celu poparcia żądań robotników jednego z zakładów przemysłowych, którzy od kilku dni okupują swe warsztaty pracy. Zachodzi możliwość, że lada chwila proklamowany zostanie w Rzymie strajk powszechny.

RZYM, 6.10 (PAP). — Na zakończenie toczących się we Florencji obrad kierownictwa włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, uchwalono jednomyślnie wniosek, odrzucający wszelkie ustawy, które by w jakikolwiek sposób ograniczały prawo do strajku.

ZWYCIĘSTWO LISTY DEMOKRATYCZNEJ W WYBORACH SAMORZĄDOWYCH

RZYM, 6.10 (PAP). — Wybory do władz samorządowych, które odbyły się niedawno w szeregu gmin prowincji Latium, przyniosły wszędzie sukces partiom bloku ludowego.

W gminie Priverno lista bloku ludowego zdobyła absolutną większość głosów, podczas gdy chrześcijańscy demokraci stracili 50% głosów w porównaniu z wynikami wyborów w dn. 18 kwietnia br. W gminie Roccasecca na listę partii lewicowych padło 2 razy więcej głosów, niż na listę chrześcijańskich demokratów.

USA chcą wprowadzić do ONZ Hiszpanię faszystowską

NOWY JORK, 6.10 (PAP). — Korespondent dziennika „New York Times" donosi z Paryża, że sekretarz stanu USA, Marshall, zarekomendował Bevinowi i Schumanowi postawienie na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ wniosku, domagającego się anulowania zaleceń ONZ w sprawie odwołania misji dyplomatycznych państw, należących do ONZ i Hiszpanii frankistowskiej.

Dziennik podkreśla, że jest to pierwszy krok Marshalla w kierunku rehabilitacji Hiszpanii.

WASZYNGTON, 6.10 (PAP). — Przewodniczący Senackiej Komisji Wojskowej w USA — Gurney, przyjął dziennikarzy na konferencji prasowej po powrocie z miesięcznej podróży po Europie zachodniej. Gurney poświęcił szczególną uwagę Hiszpanii frankistowskiej. W czasie pobytu w Madrycie przeprowadził on konferencję z generałem Franco.

Gurney zaliczy frankistowską Hiszpanię do rzędu przyjaciół Stanów Zjednoczonych i domagał się poparcia przez rząd USA wszelkiej rezolucji, która by zmierzała do przyjęcia Hiszpanii frankistowskiej do ONZ.

PARYŻ, 6.10 (PAP). — Jak donosi z Madrytu agencja France Presse, b. przewodniczący partii demokratycznej USA, Farley, odbył przeszło półtoragodzinną konferencję z gen. Franco. W rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi Farley wyraził nadzieję, że wkrótce wznowione zostaną „zadowalające stosunki" między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią frankistowską. Farley twierdził, że rozmowa z Franco była nacechowana „jak największą serdecznością".

Farley rozmawiał również z nuncjuszem papieskim w Hiszpanii i z wieloma członków rządu frankistowskiego. W piątek ma on udać się samolotem do Lizbony, a w niedzielę ma przybyć do Paryża, gdzie przewidziane są rozmowy z ambasadorem USA, Jeffersonem Caffery i Harrimanem. Wreszcie Farley uda się do Londynu, by spotkać się z Churchillem i ewentualnie z Attlee.

UDZIAŁ PKO W ODBUDOWIE WARSZAWY

Z chwilą reaktywowania działalności PKO w kwietniu 1945 roku powstała, jako jedna z zasadniczych i bardzo pilnych potrzeb, konieczność odbudowy gmachów i urządzeń biurowych.

W czasie ostatnich działań wojennych zostały zburzone wzgl. spalone wszystkie nieruchomości PKO, znajdujące się na terenie Warszawy. Budynki PKO w miastach prowincjonalnych zostały wprawdzie również zdewastowane, urządzenia biurowe zniszczone, niemniej — i to należy podkreślić — że w Warszawie 23 nieruchomości PKO o ogólnej kubaturze 570.600 m³, (wartości przedwojennej ponad 27 milionów złotych), legło w gruzach. Całkowitemu zniszczeniu uległy zabudowania gmachu Centrali PKO przy ul. Jasnej Nr 9, Świętokrzyskiej 31-33 i Marszałkowskiej 134 oraz domy mieszkalne przy ul. Brackiej Nr 13, Bugaj Nr 3, Brzozowej Nr 2-4 i 6-8, Lubeckiego Nr 17, Marszałkowskiej Nr 153, Miłej Nr 45, Nowolipki Nr 10, Próżnej Nr 3, Szczęśliwej Nr 7, Królewskiej Nr 23, Matejki Nr 3, Ossolińskich Nr 8, Marszałkowskiej Nr 124 i Filtrowej Nr 70 oraz gmach drukarni PKO wraz z urządzeniem przy ul. Bugaj Nr 5.

W tym stanie rzeczy Centrala PKO ulokowana została częściowo w Krakowie i tu rozpoczęło się organizowanie działalności w zakresie operacyjnym, jednocześnie podjęto starania i prace wstępne w kierunku zabezpieczenia mienia oraz odgruzowania i odbudowy zniszczonych gmachów w Warszawie.

Odbudowano więc przede wszystkim oficynę gmachu PKO przy ul. Jasnej, w której, jako budowie prowizorycznej, umieszczono czasowo biura i kasy, następnie odbudowano dom mieszkalny przy ul. Filtrowej Nr 68 oraz dom mieszkalno-biurowy przy ul. Ludnej 9. Wykonanie budowy i wykończenie pomieszczeń pozwoliło na przeniesienie biur Centrali PKO do Warszawy i ulokowanie ich czasowo przy ul. Ludnej Nr 9 i Filtrowej 68. Następnie odbudowano dom mieszkalny przy ul. Filtrowej 70, przy ul. Ursynowskiej 12-14,18,20.22 oraz przy ul. Tenisowej.

Ważnym momentem w odbudowie PKO jest data 1 września 1948 roku. Z dniem tym biura Centrali PKO przeniesione zostały do nowego gmachu przy ul. Marszałkowskiej 124 położonego w bloku, ograniczonym ulicami: Marszałkowska, Moniuszki i Sienkiewicza. Biura mieszczą się w tym gmachu w 2 wykończonych piętrach. Odbudowa dalszych kondygnacji gmachu postępuje szybko. Tak więc, po okresie prac zabezpieczających, następnie odgruzowania, potem odbudowy prowizorycznej, biura PKO umieszczone zostały w pierwszym gmachu **kompleksu budowli PKO w przyszłej dzielnicy banków.**

Niezależnie od udziału w odbudowie Warszawy przez budowę gmachów na użytek własny biur i pracowników instytucji, Pocztowa Kasa Oszczędności, wzorem lat ubiegłych, bezpośrednio poparła akcję odbudowy stolicy, oddając do dyspozycji Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy cały swój aparat organizacyjny dla świadczenia bezpłatnych usług w zakresie obrotu czekowego oraz wykonując bezpłatnie nakład druków manipulacyjnych, niezbędnych przy wpłatach dokonywanych na rachunki czekowe PKO Odbudowy Stolicy. Zwolniono również od opłat manipulacyjnych wszelkie wpłaty dokonywane przez społeczeństwo w kasach urzędów pocztowych całego kraju na rachunki czekowe PKO Funduszu Odbudowy Stolicy.

Ponadto, w ramach Miesiąca Odbudowy Stolicy, pracownicy Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie odgruzowywali, podobnie jak w latach ubiegłych, w dniach od 14 do 26 września br., przy użyciu taboru samochodowego PKO, odcinek ul. Świętokrzyskiej od Marszałkowskiej do ul. Jasnej.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowy Zarząd Wodny w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wydobywanie gruzu z koryta rz. Wisły po byłym moście Wysokowodnym w Warszawie, km. rz. Wisły 513,5.—

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych w Państwowym Zarządzie Wodnym w Warszawie ul. Czerniakowska 136, do dnia 16.10 1948 r. do godz. 10, w którym to dniu i godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Wydobycie dzienne gruzu powinno wynosić minimum 90 m sześc.

Państwowy Zarząd Wodny w Warszawie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również unieważnienie przetargu bez podania powodów.

Warunki techniczne są do przejrzenia w biurze Zarządu 3070 K

SOKU WIŚNIOWEGO 30 TON, SOKU JAGODY CZARNEJ 15 TON

oraz inne soki i miąższe do produkcji przetworów

owocowych natychmiast sprzedam. Zapytania: B. MILCZAREK, KRAKÓW, BASZTOWA 8. 3066 K

HIERONIM SCHONWALDER

SKŁAD SUKNA i KONFEKCJI

Kraków, ul. Potockiego 13

Tel. 563-20 3067-K

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

zatrudni natychmiast

kilku inżynierów-elektryków

i kilku techników - elektryków z praktyką.

Warunki do omówienia.

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Z.E. O.W. Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 41. 3069 K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Pomorskie Zakłady Garbarskie w Bydgoszczy, ul. Garbary 2-8 ogłaszają przetarg na demontaż, opakowanie i przewiezienie maszyn i urządzeń technicznych z Warszawy do Bydgoszczy.

Podkładki ofertowe oraz bliższe dane można otrzymać u Kierownika Pierwszej Państwowej Fabryki Ekstraktów Garbarskich w Bydgoszczy, ul. Garbary 2-8.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 20 października 1948 r. do godziny 10, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy, albo zaświadczenie o zwolnieniu z obowiązku składania wadium.

Wadium należy wpłacać do Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Bydgoszczy na konto Pierwszej Państwowej Fabryki Ekstraktów Garbarskich w Bydgoszczy, ul. Garbary nr 2-8.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, lub unieważnienie przetargu bez podania powodu. 3068 K

„Nowe Drogi"

CZASOPISMO SPOŁECZNO-POLITYCZNE

Nr 11 POŚWIĘCONY OBRADOM PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ W DN. 31 SIERPNIA – 3 WRZEŚNIA 1948 r.

już się ukazał i jest do nabycia w każdym Komitecie Dzielnicowym PPR oraz w księgarniach i kioskach

3056-B

50% ZNIŻKI NA „PORWANIE SABINEK"

Celem udostępnienia wszystkim obejrzenia arcyzabawnej komedji „PORWANIE SABINEK" dyrekcja Teatru Nowego zawiadamia, że od dziś Kasa Teatru Nowego sprzedawać będzie bilety z 50% zniżką za okazaniem legitymacji pracowniczej.

3073-K

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat nr 48, Nowak. 757

„AUTOGWIAZDA 1 S-ka", Warszawa, Sienna 72, tel. 8-29-87. Tani korek zastępczy, lewary hydrauliczne. Siodła motoc. Hydrol gwarantowanej jakości, fachowa obsługa przy sklepie szmelcowania. 777

RADIOAPARATY różne w cenach przystępnych poleca ZAKŁAD RADIOTECHNICZNY Nowogrodzka 44-4 781

POTRZEBNI ZARAZ

DEKARZE

na eternit na wyjazd.

Zgłoszenia Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane Filtrowa 2. Wydział Budowlany pietro. 3071 K

GŁOS SPORTOWY

10-ciu NAJLEPSZYCH TENISISTÓW ŚWIATA

Niezwykły wyczyn Richarda »Pancho« Gonzalesa

Kroniki tenisa światowego nie notują wypadku, jaki miał miejsce w r. b. z 20-letnim Richardem Gonzalesem. Gracz ten, urodzony w Meksyku, a zamieszkały obecnie stale w Los Angeles w Kalifornii — znalazł się na czele najlepszych tenisistów świata, choć jeszcze miesiąc temu mało kto o nim wiedział.

W ciągu trzech dni Gonzales zrobił fantastyczny „krok" do ekstraklasy. 16 września nikt nie przypuszczał, że ten młody zawodnik może być zaliczony do liczby najlepszych 10-ciu tenisistów świata. 19 września Gonzales został mistrzem USA i pierwszym graczem świata, po „rozniesieniu" wprost Parkera, Drobnego i Sturgessa.

Tenis Gonzalesa oczarował wszystkich. Jego piorunująca gra przy siatce, potężny i wprost niemożliwy do wzięcia serwis oraz niezwykła odporność fizyczna — sprawiły, że najlepiej przemyślane i przeprowadzone defenzywy Parkera, i Sturgessa, oraz ostre ataki Drobnego — nic nie mogły zdziałać.

Gra Gonzalesa była jakby huraganem, który przeszedł przez korty Forest-Hills.

Czy te 3 sensacyjne dni mogą być podstawą do tak wysokiego klasyfikowania Gonzalesa? Odpowiedź musi być twierdząca. W tenisie światowym, po odejściu Kramera (stał się zawodowcem) wytworzyła się dziwna sytuacja. Zostało około 15 tenisistów, którzy mogą wzajemnie wygrywać lub przegrywać ze sobą.

Opierając się przy klasyfikacji na dużej ilości spotkań — nie dojdziemy do ładu. Np. Bergelin pokonał Parkera, Cucelli — Drobnego a Bernard— Asbotha. Ale Bernard przegrał ze Sturgessem, który z kolei uległ Asbothowi. W rezultacie nic nie wiemy.

Wybitny fachowiec tenisowy Edgar ogłosił już swą listę najlepszych 10-ciu tenisistów świata. Wygląda ona następująco:

1. **Gonzales (USA)**
2. **Parker (USA)**
3. **Drobny (CSR)**
4. **Schroeder (USA)**
5. **Falkenburg (USA)**
6. **Bromwich (Australia)**
7. **Asboth (Węgry)**
8. **Sturgess (Płd. Afryka)**
9. **Talbert (USA)**
10. **Flam (USA).**

Edgar motywuje w ten sposób lokaty poszczególnych graczy:

Gonzales — Mistrzostwo USA, pokonanie Parkera i Drobnego;

Parker — Mistrzostwo Międz. Francji, pokonanie Drobnego, zwycięstwa w grach o puchar Davisa;

Drobny — Finalista mistrzostw Francji, półfinalista w Forest-Hills (zwycięstwo nad Falkenburgiem), dobre wyniki w grach o puchar Davisa;

Schroeder — wprawdzie mało grał, ale miał dobre wyniki w spotkaniach daviscupowych. Poza tym wygrał z Falkenburgiem;

Falkenburg — zdobył mistrzostwo Wimbledonu;

Bromwich — finalista Wimbledonu Pokonał Asbotha i Patty'ego;

Asboth — półfinalista Wimbledonu. Pokonał Sturgessa i Drobnego, ale przegrał z Bernardem;

Sturgess — finalista w Forest Hills po pokonaniu Talberta, Cochella i Flama. Przegrał w Paryżu z Parkerem i w Wimbledonie z Asbothem.

Edgar nie sklasyfikował takich tenisistów jak Harry Likas (USA), Victor Seixas (USA), Mulloy (USA), Bergelin (Szwecja), Cucelli (Włochy), Mottram (Anglia), Bernard (Francja), Sidwell (Australia) i Anist (Australia).

1 EUROPEJKA NA 9 AMERYKANEK

Klasyfikacja najlepszych tenisistek, podana przez Edgara — jest właściwie listą amerykańską. Jedyną przedstawicielką Europy jest Francuzka Landry, zajmująca 7-me miejsce. Dwie pierwsze tenisistki Brough i Osborne są zupełnie równorzędne i sytuacja co do ich lokaty nie jest zupełnie jasna. W Forest Hills wygrała Osborne, a w Wimbledon — Brough. Jeden set w Forest Hills, który zakończył się stosunkiem gemów 15 : 13 najlepiej świadczy o wyrównanej klasie obu rywalek.

Lista najlepszych tenisistek jest następująca:

1) **Lonise Brough (USA)**
2) **M. Du Pont-Osborne (USA)**
3) **Patricia Todd (USA)**
4) **Doris Hart (USA)**
5) **G. Moran (USA)**
6) **V. Wolfenden-Kovacs (USA)**
7) **Nelly Landry (Fr.)**
8) **Shirley Fry (USA)**

NAJLEPSI W EUROPIE

Na czele najlepszych Europejczyków stoi Czechosłowak Jaroslav Drobny, a z kobiet — Francuska Landry.

Trudno ułożyć tutaj pełną listę, gdyż za wyraźną „klasą" znajduje się cała plejada graczy równorzędnych, ale dużo słabszych.

1) **J. Drobny (CSR)**
2) **J.Asboth (Węgry)**
3) **Lennart Bergelin (Szwecja)**
4) **Gianni Cucelli (Włochy)**
5) **Tony Mottram (Angl.)**
6) **M. Bernard (Fr.)**

KOBIETY

1) N. Landry (Fr.)
2) Jean Bostock (Angl.)
3) Annelies Bossi (Wł.)
4) Suzy Kormoeczy (Węgry)
5) Jean Quertier (Angl.)

Mistrz Polski Skonecki prawdopodobnie powinien znaleźć się w pierwszej 15-ce graczy europejskich.

Z. Dall

Kondycja dobra – technika nadal szwankuje

»Próbny galop« reprezentacji piłkarskiej Polski

W środę na stadionie „Ruchu" rozegrano „przy drzwiach zamkniętych" treningowy mecz reprezentacji piłkarskiej Polski z rezerwową drużyną katowickiej „Gwardii". Spotkanie to było właściwie grą do jednej bramki i ostatecznie zakończyło się wysokim zwycięstwem reprezentantów w stosunku **9:0 (2:0)**

W reprezentacji wystąpili wszyscy zawodnicy, przebywający na obozie, gdyż trener Kuchar często zmieniał graczy, chcąc każdemu z nich dać okazję do popisania się swymi umiejętnościami.

Z obu bramkarzy lepszy był Skromny, który znacznie przewyższał Jurowicza. W obronie miłą niespodziankę sprawił grający zamiast kontuzjowanego Barwińskiego, Tarka. Poznańczyk wypadł lepiej od Jandudy i w razie niewyzdrowienia Barwińskiego, wystąpi w meczu przeciwko Rumunom.

Parpan na ogół zadowolił, a z bocznych pomocników najlepszym był Waśko. Gajdzik jak zwykle pracowity, ale brak mu kondycji. Suszczyk był tu najsłabszy.

W napadzie zadowoliła niezawodna dwójka „kucyków" — Gracz i Cieślik, która przeprowadzała raz po raz piękne i skuteczne akcje. Ze środkowych dobrze zagrał Spodzieja i Kohut. „Piętą achillesową" w reprezentacji były skrzydła. Pochwalić jedynie można tylko Przecherkę, natomiast wszyscy trzej lewoskrzydłowi: Kubicki, Mamoń i Mordarski — zawiedli. Trener Kuchar z tej trójki najwyższą notę daje Mordarskiemu.

Bramki dla reprezentacji strzelili: Gracz — 3, Cieślik i Spodzieja po 2, Kohut i Przecherka po 1.

Ostateczny skład reprezentacji zostanie ustalony przez ob. Kruga w piątek wieczorem. Będzie to ostatni wypadek ustalania składu drużyny przez jednego tylko człowieka. Na przyszłość na następne mecze międzypaństwowe o składzie decydować będzie komisja, którą powołano w następującym składzie: ob. ob. Krug, inż. Przeworski i Nowak.

Piłkarstwo należy do najbardziej popularnych sportów w Związku Radzieckim. Na zdjęciu fragment meczu w którym mistrzowska drużyna CDKA demonstruje najwyższą klasę feotbolu.

W najbliższych dniach
rozpoczynamy druk
znakomitej powieści
ILII ERENBURGA
„BURZA"

Turniej jubileuszowy AZS

rozpoczyna się w czwartek na kortach „Legii"

Najstarsza w Polsce sekcja piłki ręcznej AZS-u warszawskiego organizuje w dniach: 7—10 bm. na kortach „Legii" międzynarodowy turniej siatkówki i koszykówki, z udziałem najlepszych drużyn węgierskich i czeskich. Turniej ten jest największą imprezą piłki ręcznej z dotychczas organizowanych w Polsce.

Do Warszawy w dniu wczorajszym przyjechały już drużyny węgierskie (AWF i „Csepel" Budapeszt) oraz czeska „Sparta" i SK „Slezska Ostrava".

Zawodnicy czescy i węgierscy przeprowadzili po południu krótki trening w YMCA.

Z drużyn krajowych w turnieju udział wezmą: AZS Wrocław, ZZK Poznań oraz żeńska drużyna siatkówki HKS z Łodzi.

Turniej zapowiada się bardzo interesująco. W razie niepogody zawody odbędą się w sali polskiej YMCA.
się w sali Polskiej YMCA.

Otwarcie turnieju w czwartek, 7 bm., o godz. 15.30.

Z SALI KONCERTOWEJ

1 WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

Filharmonia Warszawska wystartowała do swego nowego sezonu.

O zamiarach i planach jej kierownictwa artystycznego pisaliśmy już obszernie przed paroma dniami. Przypatrzmy się z kolei, jak zaczęto je realizować. **Omówimy koncert inauguracyjny w trzech jego aspektach: organizacyjnym, formalnym, ideowym.**

Organizacyjnie — całość koncertu nie wypadła dobrze. Z dużym sceptycyzmem obserwujemy wciąż nowe przeróbki sali „Romy". Znika bowiem jedyna dotąd w Warszawie sala, odpowiednia na zebrania masowe, bo mieszcząca około 1.300 miejsc siedzących i bez mała drugie tyle — stojących. **Znika też jedyna duża sala koncertowa.** Była zła, o dziwacznej akustyce, o wielu innych brakach — ale była! **Połączenie sali operowej z koncertową napawa nas niepokojem.** Na koncercie inauguracyjnym orkiestra, obudowana swego rodzaju drewnianą ramą, obwieszona zasłonami i kotarami — brzmiała głucho, nie z winy zespołu, lecz wymienionych warunków.

Strona formalna koncertu przedstawiała się dobrze. Orkiestra naszej stołecznej Filharmonii robi nadal postępy i coraz częściej przekracza poziom poprawności, który u zespołu stołecznego na dłuższą metę wystarczyć nie może. Obaj dyrygenci: **Z. Latoszewski i M. Mierzejewski** — na wysokości zadania. Widać, że napracowano się solidnie, uczciwie. Ale i rezultat był dobry.

O soliście **Kazimierzu Wiłkomirskim,** wykonawcy partii solowej w Koncercie wiolonczelowym J. Maklakiewicza — pisaliśmy niejednokrotnie. Jest to artysta sumienny, przygotowany najsolidniej do występów estradowych. Że nie potrafił nas porwać, że posiada za mało w grze żywiołowości — to już sprawa wrodzonych cech psychicznych.

O **programie I koncertu** pisaliśmy poprzednio. Za trudny dla mniej przygotowanego słuchacza, posiadał jednak cenną właściwość: **więź chronologiczną,** prowadzącą od początku tego wieku (Karłowicz) poprzez lata międzywojenne (Koncert Maklakiewicza) aż do naszych dni (Woytowicz).

„Oświęcimowie" Karłowicza — to przedostatnie bodaj wykończone dzieło symfoniczne tego kompozytora dużej miary. Dyrygujący z pamięci Z. Latoszewski ujawnił cały urok muzyki Karłowicza, jej piękno melodyjne, jej rozlewność słowiańską, chwilami może za szeroką.

Koncert wiolonczelowy Maklakiewicza (dyr. Z. Latoszewski), oparty na tematach ludowych i na chorale gregoriańskim, zawiera wiele ustępów o szczerej inwencji twórczej. Całość jednak przypomina piękny obrazek, ale — pozbawiony ramy. Ot, wiolonczelista i orkiestra „muzykują sobie", jakby improwizowali. Ta bezkształtność formy jest dużą wadą wartościowego poza tym dzieła.

Wreszcie — warszawska nowalijka — **II Symfonia B. Woytowicza** (dyr. M. Mierzejewski — brawo!). Mamy wrażenie jakiejś rytmiczno-matematycznej łamigłówki. Z powodzi dysonansów z trudem wyławiamy nutę „Warszawianki" — jedyny ukłon kompozytora w „naszą" stronę! Trudna do grania, jeszcze trudniejsza do słuchania.. najtrudniejsza do zrozumienia — **Symfonia Woytowicza jest jednym z czołowych dzieł muzyki formalistycznej u nas.**

Jerzy Kuryluk

K. S. STANISŁAWSKI

tłum. Zofia Petersowa

OTWARCIE MOSKIEWSKIEGO TEATRU ARTYSTYCZNEGO

Dnia 14 października br. minie pół wieku od dnia otwarcia Moskiewskiego Teatru Artystycznego (MCHAT), założonego przez Konstantego Stanisławskiego i Włodzimierza Niemirowicza-Donczenkę. Otwarcie tego teatru zainicjowało nową epokę w dziejach teatru nie tylko rosyjskiego, ale ogólnoeuropejskiego. W związku z tak już bliską rocznicą otwarcia MCHAT ogłaszamy fragment z pamiętników K. S. Stanisławskiego „Moje życie w sztuce", które wyjdą niebawem z druku nakładem Sp. Wyd. „Wiedza". Fragment dotyczy dnia otwarcia teatru.

Wróciwszy do Moskwy nie zastałem już artystów w Puszkinie. Przenieśli się do miasta, gdyż wynajęty przez nas teatr przeszedł już w nasze posiadanie.

Podjeżdżając pod gmach po powrocie z urlopu nie mogłem opanować nerwowego drżenia. Drżałem na samą myśl o tym, że posiadamy teatr, scenę, garderobę, zespół prawdziwych, rzeczywistych aktorów, że w teatrze tym możemy budować dawno wyśnione życie, oczyścić sztukę ze złych nalecialości i zbudować świątynię na miejscu jarmacznej budy. Jakież było moje rozczarowanie, gdy ujrzałem się w takiej samej budzie, jaką mieliśmy zniszczyć!

Niestety „Ermitaż" w Karetnich Halach znajdował się wówczas w okropnym stanie. Brudny, zakurzony, nieurządzony, zimny, nieogrzewany, przesiąknięty zapachem piwa i jakiegoś kwasu, pozostałym od czasów letnich pijatyk i zabaw, które się tam odbywały.

Obok teatru znajdował się ogród, gdzie podczas letniego sezonu zabawiano publiczność występami na świeżym powietrzu, przenosząc się z nimi do wnętrza w razie chłodu lub niepogody. Całe otoczenie było dostosowane do gustów ogródkowej publiczności i nosiło piętno złego smaku. Wyrażało się to we wszystkim: w kolorze ścian, w deseniu tapet, w doborze barw, w marnym wykonaniu i w tanim przepychu, w reklamach rozwieszonych na ścianach i jaskrawej kurtynie, w liberii lokajów, w doborze zakąsek w bufecie, w całym odrażającym urządzeniu i rozplanowaniu domu.

Należało przede wszystkim usunąć oznaki złego smaku, nie posiadaliśmy jednak pieniędzy, aby stworzyć kulturalne otoczenie. Ściany wraz ze wstrętnymi ogłoszeniami zamalowaliśmy po prostu na biało. Brzydkie meble osłoniliśmy ładnymi pokrowcami, zdobyliśmy przyzwoite dywany i wysłaliśmy nimi wszystkie korytarze sąsiadujące z widownią, aby kroki przechodzących nie przeszkadzały w przedstawieniu. Zdjęliśmy ohydne zasłony z drzwi i okien, wyszorowaliśmy okna, pomalowaliśmy futryny i zawiesiliśmy zasłony tiulowe; niemiłe kąty zastawiliśmy drzewkami laurowymi i kwiatami, nadając wnętrzu przytulny charakter... Lecz remont starej rudery zwykle nie na wiele się przydaje: w jednym miejscu naprawia się, a gdzie indziej wyłażą braki. Na przykład chciałem wbić gwóźdź w mojej aktorskiej garderobie, aby powiesić na ścianie półkę. Ściana okazała się tak cienka i słaba (garderoby były przerobione ze zwykłej szopy), że od uderzenia młotkiem wypadła cegła, a przez utworzoną w ścianie dziurę dostał się strumień zimnego powietrza. Specjalne trudności sprawiało ogrzanie teatru, gdyż wszystkie piece okazały się zepsute, musieliśmy je nagwałt naprawiać i to w takiej porze, gdy rozpoczęły się mrozy i trzeba było codziennie ogrzewać budynek. Te wady teatru przyspo rzyły nam wiele zmartwień i spowodowały opóźnienie prac. Lecz nie poddawaliśmy się i walczyliśmy z przeciwnościami losu, których nie brakło. Pamiętam, że w czasie jednego z przedstawień musiałem odrywać od ściany przymarznięty do niej kostium i zaraz go na siebie nałożyć. Ileż prób musieliśmy prowadzić przy akompaniamencie ogłuszającego łoskotu naprawianych blaszanych rur, które nazajutrz znowu się psuły. Przewody elektryczne też nie były w porządku i ciągle znajdowały się w naprawie, skutkiem czego próby odbywały się przy ogarkach, prawie w zupełnych ciemnościach. Każdy dzień obfitował w niespodzianki. Okazywało się, że dekoracje nie mieściły się na scenie i trzeba było budować nową szopę, to należało upraszczać całą inscenizację, redukować wystawę i same dekoracje z powodu niedostatecznych rozmiarów sceny; niejednokrotnie musiałem rezygnować z ulubionego efektu z braku dostatecznego oświetlenia sceny i aparatu mechanicznego.

K. Stanisławski i W. Niemirowicz-Danczenko — (fotografia z 1922 r.)

Wszystko to wstrzymywało pracę w najgorętszym okresie przed otwarciem teatru, które musiało nastąpić jak najszybciej ze względu na całkowite pustki w kasie. Równolegle do tych skomplikowanych prac gospodarskich toczyły się przygotowawcze prace administracyjne. Należało zredagować i wydać wstępne ogłoszenia o otwarciu teatru i koniecznie zdecydować nazwę nowej placówki. Zagadnienie to zawisło w powietrzu, odkładane z dnia na dzień, gdyż nie wytworzyliśmy jeszcze sobie dokładnego wyobrażenia o przyszłym obliczu naszego teatru. „Teatr dla wszystkich", „Teatr Dramatyczny", „Teatr Moskiewski", „Teatr Towarzystwa Sztuki i Literatury". Wszystkie te nazwy nie wytrzymywały krytyki. Najgorszy ze wszystkiego był brak czasu, potrzebnego na skupienie się i dobre przemyślenie nasuwających się kolejno zagadnień. Cała moja uwaga była skierowana na zorientowanie się, co też nareszcie urodzi się na scenie z opracowywanych sztuk.

(c. d. n.

W. Kaczanow, M. Gorkij i K. Stanisławski za kulisami teatru w czasie premiery sztuki Gorkiego „Pociąg pancerny 14—69".